Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena egzemplarza 30 gr.

Rok XIX CZERWIEC 1937 r. № 6



# POCZTA

Organ Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczyposp. Polskiej

MIESIĘCZNIK | Kom. Red.: *Cz. Tykwiński, A. Założny, R. Geske, K. Ślizowski, J. Piasecka.* | NAKŁAD 20.000 EGZ.

Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Każdy rękopis powinien być opatrzony w podpis i dokładny adres wysyłającego.

Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Bednarska Nr. 25. Telefon Nr. 624 29.**

**Konta P. K. O.:** Zarządu Głównego — 2375. Referatu Budowy Uzdrowisk — 14048. — Prenumerata 1 zł. kwartalnie.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 kol. 450 zł., 1/2 kol. 225 zł., 1/4 kol. 115 zł., 1/8 kol. 60 zł. Wiersz 1 milimetrowy, jednoszpaltowy lub jego miejsce za tekstem 50 gr. Fantazyjne, tabele 50% drożej. Szerokość kolumny 3 szpalty.



# Stanowisko Związku wobec deklaracji P. P. W.

Ostatnio Zarząd Główny Pocztowego Przysposobienia Wojskowego, zamykając trzyletni okres prac organizacyjno - konsolidacyjnych P. P. W., ogłosił odezwę do członków oraz do wszystkich pracowników i innych organizacji pocztowych, — apelując o zjednoczenie wysiłków w imię nadrzędnego dla wszystkich hasła — Obrony Narodowej.

Odezwa ta, ujęta w formę deklaracji ideowej, ma dla wzajemnych stosunków międzyorganizacyjnych znaczenie zbyt poważne, aby mogła przeminąć bez echa. Uważamy przeto za celowe podkreślenie jej najważniejszych akcentów na łamach naszgo organu i zajęcie stanowiska w sprawie wyrażonego w odezwie apelu.

Deklaracja Zarządu Głównego P. P. W. podkreślając, że niezbędnym warunkiem realizacji zamierzeń jest ustalenie zasad i metod działania, oraz wytknięcie dróg, wiodących do celu — widzi swoje zadanie naczelne w tworzeniu pośród pocztowców armii rezerwowej, w realizowaniu w najszerszym zakresie hasła Obrony Narodowej.

Nakreśliwszy w ten sposób swoje zadania naczelne, Zarząd Główny P. P. W. w dalszej części deklaracji słusznie konkluduje, że tak wytknięty cel nie tylko pozwala każdemu stanąć w szeregach P. P. W., ale wprost nakłada obywatelski obowiązek służenia tej szczytnej idei.

Tak jest. Nie ma tu nic więcej do dodania, gdyż pomnażanie środków obronności Państwa, jest obowiązkiem najświętszym każdego Polaka. To też od zarania powstawania przysposobienia wojskowego wśród pocztowców współpracowaliśmy czynnie w rozbudowie tej organizacji, uważając to za swój obowiązek obywatelski. Dlatego też w pierwszych początkach organizowania się Pocztowego Przysposobienia Wojskowego, działacze związkowi, zwłaszcza prezesi i członkowie zarządów naszej organizacji, nawoływali członków do wstępowania w szeregi powstającego P. P. W., brali udział w tworzeniu zarządów miejscowych i okręgowych tej organizacji, nie szczędząc również na ten cel świadczeń materialnych.

Niestety, tak pięknie rozpoczęte współdziałanie zaczęło się z biegiem czasu zarysowywać. Zaczęły powstawać różne zadrażnienia, nieraz bardzo istotne nawet. Zaczęła się wytwarzać niezdrowa atmosfera jak gdyby konkurencji. Z czyjej winy? Dziś, wobec doniosłego i szczerego w każdym słowie apelu Zarządu Głównego P. P. W. — nie pora i nie sens nad tym się rozwodzić.

Dobrze się jednak stało, że obecny nowy Zarząd Główny P. P. W., słusznie wyczuwając potrzebę wyświetlenia wszelkich wątpliwości, poruszył i tę sprawę, przez następujące, wyraźne stwierdzenie:

„Stawiając otwarcie sprawę, podkreślamy z całą stanowczością i poczuciem odpowiedzialności, że nie pretendujemy do odgrywania roli przeciwwagi organizacji zawodowych na terenie naszej działalności, która wyłącznie skierowana jest na pracę konsolidacyjną w zakresie spraw o charakterze wybitnie społecznym i organizowania swych członków dla celów przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego dla obrony kraju".

To oświadczenie jest rzeczywistym, po męsku traktującym sprawę, uzupełnieniem wezwania do współpracy.

Dlatego też z przyjemnością oświadczamy, że treścią omawianej deklaracji Zarządu Głównego P. P. W., jesteśmy prawdziwie ujęci i gotowi jesteśmy wziąć czynny udział w zamierzonych pracach, bądź przez poszczególne placówki związkowe, bądź też przez delegacje do tych prac poszczególnych osób z pośród wybitnieszych działaczy związkowych.

Nie wątpimy, że współpraca ta będzie się rozwijać pomyślnie, a wzajemne szczere poczynania pozwolą na dokonanie prawdziwie wielkich i pożytecznych prac.

Przy tej sposobności wyrażamy również nadzieję, że obecne kierownictwo P. P. W., które tak życiowo podeszło do zagadnienia współpracy wszystkich pracowników pocztowych w dziele wzmocnienia Obrony Narodowej, uwzględni również w większej mierze, niż to było dotychczas, wytwarzające się niejednokrotnie trudności przy pogodzeniu regulaminowych obowiązków członków P. P. W. z warunkami służby, przepracowaniem pracowników itp., co niejednokrotnie stawało się również powodem niepotrzebnych rozgoryczeń i upadku entuzjazmu dla tak doniosłej sprawy, jaką jest przysposobienia wojskowe obywateli Polski.

**Z. Gl. Zw.**

# Żądamy poprawy warunków egzystencji

Przez szereg kilku ostatnich lat Państwo, dostosowując budżet do malejących dochodów, ograniczało dochody i świadczenia pracowników państwowych. Nastąpiły obniżki płac, zmieniono szereg ustaw, na niekorzyść pracowników, — cofnięto szereg świadczeń dodatkowych itd., itd., — wszystko pod kątem wyłącznie oszczędności budżetowych. Stopa życiowa pracowników państw. i przed tym już za niska, spadła do opłakanego minimum, dalekiego od minimum egzystencji. Co przykrzejsza, stosowane środki nie przynosiły dostatecznej poprawy dla gospodarki narodowej.

Aż wreszcie — jako że nie ma nic wiecznego na ziemi — przełamała się zła passa... Zewsząd prawie zaczęto coraz śmielej sygnalizować o poprawianiu się koniunktury gospodarcej, — przełamaniu się kryzysu. I w Polsce, może z większym opóźnieniem niż gdzie indziej, może bardziej leniwymi krokami, idzie jednak z powrotem fala lepszej koniunktury gospodarczej. Ożywiły się obroty, rysuje się wzrost dochodu społecznego, zwiększają się dochody Państwa. Kraj zaczyna swobodniej oddychać.

Cóż jednak ten zwrot ku lepszemu przyniósł pracownikom państwowym? Jak dotychczas tylko pogorszenie już i tak dostatecznie beznadziejnej sytuacji. Pogorszenie wprost groźne! Poprawa koniunktury gospodarczej u nas „musiała" przede wszystkim odzwierciadlić się w skoku drożyźnianym.

Rząd, trzeba przyznać, walczy z drożyzną, przeciwdziała spekulacji. Nie mniej, drożyzna ogarnęła cały kraj i chociaż na skutek akcji rządowej rozmach skoku drożyźnianego został nieco powstrzymany, — wzrost drożyzny trwa jednak nadal i czai się na każdym odcinku, gdzie tylko bezpośrednio, dotykalnie, nie sięga ręka władzy państwowej. Urzędowe wyniki badania kosztów utrzymania średniej rodziny pracowniczej wskazują wzrost wskaźnika drożyźnianego o 15 procent. Jeżeli jednak przyjąć, że na obliczenie tego wskaźnika składa się i szereg takich elementów, które jako potrzeby drugorzędne już dawno wyszły z zakresu zapotrzebowań przeciętnej rodziny pracowniczej, jeżeli zatym, zgodnie z istotnym stanem rzeczy obliczyć wzrost cen tylko takich artykułów, które są już wprost nieodzowne do życia, a które właśnie najbardziej zdrożały, wtedy najskromniejsze obliczenie wskazuje, że istotny wzrost wydatków na utrzymanie wynosi ponad 20 procent.

W tych warunkach egzystencja pracowników państwowych, a w szczególności pracowników pocztowych, uposażonych, jak wiadomo, najgorzej, doszła już do zupełnie katastrofalnego stanu. Większość pracowników pocztowych z otrzymanego uposażenia opłaca tylko czynsz mieszkaniowy, a reszta z ledwością wystarcza na życie.. O ile ostatnio, po wprowadzeniu nadzwyczajnego podatku od uposażeń, pracownicy pocztowi nie kupowali już prawie nic, o tyle obecnie nie kupują już nic zupełnie, dosłownie Możnaby w różny sposób określać etapy lepsze lub gorsze w życiu pracowników pocztowych. Ten, o którym mowa teraz, ten okres dnia dzisiejszego, można nazwać tylko okresem wydzierania się z żałosnych resztek odzieży, bielizny etc.

Stan taki jaki zaistniał obecnie, teraz kiedy mówi się wokół o poprawie koniunktury, jest dla pracowników pocztowych najgorszy ze wszystkich jakie przeżywali. Stan ten jest na wskroś rozpaczliwy. W większości rodzin panuje skrajna bieda, donasza się resztki garderoby i bielizny, nie ma środków na najdrobniejsze renowacje, żyje się z dnia na dzień, bez żadnych zainteresowań, bez żadnych wyższych aspiracji, byle przeżyć, byle dociągnąć od pierwszego do pierwszego. Pogoń za najdrobniejszą kwotą jest tak wielka, że aż przykro, aż wstyd ogarnia, widząc jak ludzie nawet uniżają się byleby gdzie zaciągnąć jakąś pożyczkę, byleby złapać trochę grosza. Do tego doszliśmy...

Piszemy i będziemy o tym pisać bez żenady, będziemy jak najgłośniej o tym mówić wszędzie, bo przecież czas najwyższy, aby wejrzano w tę sytuację pracowników, aby położono jej jakiś kres.

Poprawa koniunktury odzwierciadliła się już na lepsze na wielu odcinkach pracowniczych. Cały szereg instytucji prywatnych poprawiło sytuację materialną swych pracowników w ten sposób, że nie potrąca im już kwot wynikających z podatku specjalnego lecz obciążenia te przyjęło na siebie i wpłaca je do skarbu z funduszów instytucji. Tak postąpiły różne większe przedsiębiorstwa przemysłowe, banki, ba, nawet samorządy, nawet monopole państwowe! Dla pracowników pocztowych nie ma dotąd żadnej ulgi, a nawet nie doszło do skutku zapowiadane oddłużenie , pomimo, że znalazły się na nie środki w szeregu innych działów służby państwowej. Dlaczego pocztowcy mają być zawsze na ostatnim planie?

Wytworzył się jakiś paskudnie złośliwy paradoks. Był kryzys — pracownicy pocztowi odczuli go najboleśniej. Następuje poprawa, kryzys przełamany, wszystkim zaczyna powodzić się nieco lepiej — pracownikom pocztowym jeszcze gorzej. Z tym paradoksem trzeba co rychlej skończyć, bowiem nie należy zapominać, że o ile nie nastąpią szybkie zarządzenia powiększające dochody pracowników państwowych, tragizm ich sytuacji będzie się nadal jeszcze bardziej zwiększać, gdyż obserwowana zwyżka cen na artykuły żywnościowe nie pozostanie bez wpływu na korekturę płac na odcinku robotniczym. Ten objaw daje się zresztą zauważyć już obecnie. W związku z drożyzną nacisk ośrodków robotniczych w kierunku podnoszenia płac staje się co raz większy i — jak wskazuje kronika codzienna — podwyższanie płac robotniczych rzeczywiście następuje. Rzecz prosta, że proces ten odbijając się na kosztach produkcji, zostanie przerzucony na konsumentów w postaci dalszego podwyższania cen.

W tym stanie rzeczy związki zawodowe pracowników państwowych muszą domagać się co raz bardziej usilnie bezzwłocznego zajęcia się sprawą egzystencji pracowników państwowych, którzy bez zwiększenia norm uposażeniowych, a przynajmniej bez natychmiastowego wstrzymania dalszego potrącania nadzwyczajnego podatku dochodowego, nie są w stanie wytrzymać dalszego naporu... lepszej koniunktury gospodarczej.

Ostatnio, w dniu otwarcia nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu, 21-go ub. m., prezydium Międzyzwiązkowego Komitetu Pracowników Państwowych, wystąpiło z memoriałem do pp. Prezesa Rady Ministrów i Marszałka Sejmu o wniesienie na nadzwyczajną sesję parlamentarną, w trybie nagłym, projektu ustawy uchylającej podatek specjalny i wprowadzającej zasiłek drożyźniany dla pracowników państwowych do VI-ej (u nas III-ciej) grupy uposażenia włącznie, w celu wyrównania różnic wywołanych zwyżką cen.

W memoriale tym, cyfrowo udokumentowano nowy ciężar jaki spadł na pracowników państwowych w postaci wzrostu drożyzny, zwrócono uwagę na stale rosnący proces zadłużania się, na malejącą siłę nabywczą pieniądza, wywołującą zasadniczą zmianę struktury budżetów pracowników państwowych, oraz przedstawiono stan wyniszczenia w jakim znajdują się te warstwy pracownicze.

W memoriale podkreślono wzmaganie się wśród pracowników państwowych nastrojów zniechęcenia i rozgoryczenia, wywołanego pogarszaniem się ich warunków egzystencji w okresie ogólnego polepszania się sytuacji gospodarczej, co niewątpliwie nie przyczynia się do wydajności pracy i co również — w interesie państwowym — powinno wpłynąć na usunięcie przyczyn, które taki stan wywołują.

Pozatym, powołujące się na niejednokrotne oświadczenia Rządu, że tylko dzięki ofiarności pracowników publicznych została osiągnięta równowagi budżetowa, podniesiono również, że zachowanie tych osiągnięć i umocnienie równowagi nie może dokonać się w żadnym razie przez utrzymanie dotychczasowych ograniczeń na odcinku uposażeń, bowiem, jak wykazało doświadczenie szeregu państw, droga do trwałej poprawy gospodarczej wiedzie przez spotęgowanie wpływów skarbowych i po przez rozwój życia gospodarczego, opartego w szczególności na wzroście konsumcji krajowej, w której pracownicy państwowi powinni również brać stosowny udział, a co, w odniesieniu do nich, może nastąpić, tylko przez wyrównanie różnicy między płacami a kosztami utrzymania.

Ponadto związki pracowników państwowych przytaczają jako niezbędny warunek poprawy ekonomicznej — konieczność wydatnej obniżki cen, a zwłaszcza cen artykułów premysłowych, co widzą możliwym do osiągnięcia jedynie przez

## KOMUNIKAT K. M. TELEGRAF I.

Zarząd Koła Miejscowego Telegraf I, Nowogrodzka 45, zawiadamia wszystkich członków Związku na terenie Warszawy, że posiada bibliotekę, składającą się z 12.000 tomów, bogato zaopatrzoną w dzieła naukowe, historyczne, nowości beletrystyczne, książki dla młodzieży i dzieci.

Specjalny dział w języku francuskim.

Abonament wynosi: 1 zł. miesięcznie. Wpisowe 2 złote.

Biblioteka otwarta jest codziennie, za wyjątkiem: niedziel i świąt, od godz. 8-ej do 11,30.

znaczne rozserzenie kontroli nad życiem gospodarczym i pogłębienie jej przez udział czynnika społecznego.

Wreszcie w memoriale Związków wskazano, że fundusze niezbędne na powiększenie uposażeń pracowników państwowych doraźnie mogą powstać przez ściągnięcie wielomilionowych nieusprawiedliwionych zaległości podatkowych i przez zaoszczędzenie w budżecie wydatków osobowych na wyższych dodatkach funkcyjnych i służbowych, oraz na mniej pilnych wydatkach rzeczowych, zwłaszcza o charakterze reprezentacyjnym. Poza tymi środkami doraźnymi niezbędne fundusze powstaną ze zwiększających się stale wpływów skarbowych, które stwierdzają komunikaty oficjalne.

Jak wiadomo, wniosek Międzyzwiązkowego Komitetu Pracowników Państwowych o ustawowe naprawienie warunków egzystencji pracowników jak dotąd nie został pozytywnie rozpatrzony. Wprawdzie, jak o tym donosiliśmy w poprzednim n-rze „Poczty", krąży wiadomość o zamierzonym wniesieniu na jesienną sesję parlamentarną rządowego projektu nowej ustawy uposażeniowej dla pracowników państwowych, jednak sprawa umożliwienia pracownikom państwowym przetrwania okresu drożyzny, znamionującego w tak swoisty sposób wstęp do lepszej koniunktury gospodarczej, jest tak paląca, tak nieubłaganie pilna, że tak długiego okresu wyczekiwania większość rodzin pracowniczych nie wytrzyma.

Doraźna, natychmiastowa pomoc musi znaleźć jakąkolwiek formę. Niech to będzie uchylenie podatku specjalnego, który wszak zgodnie z oficjalnymi zapowiedziami — miał być stopniowo uchylony, równolegle do poprawy warunków gospodarczych w Państwie, niech to będą doraźne dodatki drożyźniane, jednak niechże zaistnieje coś, co umożliwi pracownikom państwowym przetrwanie tego okresu „lepszych czasów" i co zaświadczy, że o pracownikach państwowych myśli się jednak nie tylko — jak to było w okresie kryzysu — co by też można było im jeszcze odjąć — lecz, że myśli się o nich i inaczej, rozumie ich konieczności, obserwuje stopień ich stopy życiowej.

Wgląd w obecną stopę życiową pracowników państwowych jest nakazem chwili. Dyktują go konieczności materialne i... społeczno - polityczne. Pracownicy państwowi muszą odczuć sprawiedliwość ręki, która ujmuje, gdy tego wymaga konieczność i która dodaje gdy trzeba.

---

# NIE HANDLOWE METODY W HANDLOWYM PRZEDSIĘBIORSTWIE

W nrze 2 — 3 „Poczty" z b. roku ukazał się m. in. artykuł p. t. „Nastawienie handlowe w świetle rzeczywistości", w którym Autor wnikliwie porusza dwie sprawy: a) przerost hasła „frontem do interesanta" w służbie pocztowej i b) nie handlowy system organizacji pracy i wynagradzania pracowników pocztowych, wzywając równocześnie kolegów - pocztowców do dyskusji na te szerokie a ważne tematy.

Trzeba za Autorem przyznać, że sprawa w szczególny sposób dojrzała do swobodnego przedyskutowania.

Zarząd bowiem naszego przedsiębiorstwa w dążeniu do uzyskania możliwie największych dochodów, całkiem słusznie przyswaja sobie ostatnio niektóre metody handlowe, stosowane z powodzeniem w przedsiębiorstwach prywatnych, pomija jednak inne momenty, leżące u podstaw działalności przedsiębiorstw prywatnych, lub wynikające z uprzywilejowanego stanowiska P. P. T. T., jako przedsiębiorstwa państwowego. I tak zacznijmy od omówienia stanowiska i ochrony prawnej oraz uposażenia pracownika pocztowego, jako funcjonariusza instytucji państwowej monopolicznej, dochodowej i wybitnie użytecznej społecznie.

Stanowisko pracownika pocztowego, jako funkcjonariusza państwowego pozostaje pod ochroną prawną, przewidzianą w polskim kodeksie karnym. Szczególnie dwa artykuły tego kodeksu mają dla nas znaczenie. I tak: po myśli artykułu 128 „kto podczas zajęć urzędowych organu państwowego lub samorządowego w siedzibie lub poza siedzibą urzędu zachowuje się w sposób nieprzyzwoity podlega karze aresztu do miesięcy 6 lub grzywny", zaś po myśli art. 132 § 1 „Kto znieważa urzędnika albo osobę do pomocy urzędnikowi przybraną podczas pełnienia obowiązków służbowych, podlega karze więzienia do lat 2 lub aresztu do lat 2". Widzimy, że kodeks karny przewiduje ostre sankcje karne, za naruszenie godności urzędowej i osobistej pracownika państwowego, stojąc na stanowisku, że wykonywanie przez urzędnika określonych obowiązków służbowych leży w interesie prawnie chronionego porządku publicznego. Nawet kwestia merytorycznej słuszności lub niesłuszności urzędnika w wykonywaniu jego obowiązków służbowych nie może tu być brana w rachubę. Z powodu czynności urzędnika merytorycznie niesłusznej lub nieprawidłowej wolno się na urzędnika skarżyć, wolno żądać uchylenia jego zarządzeń, czy orzeczeń, nigdy jednak nie wolno obrażać lub znieważać go z tego powodu. Ponieważ każda placówka P. P. T. T. jest organem państwowym (mimo, że zorganizowanym na zasadach przedsiębiorstwa handlowego), o czym świadczy i przypomina każdemu godło państwowe, umieszczone u wejścia nad urzędowym napisem, oznaczającym urząd, czy agencję p. t., a każdy pracownik pocztowy jest „urzędnikiem" w rozumieniu polskiego kodeksu karnego — więc zdawałoby się, sprawa ochrony prawnej pracownika pocztowego jest tak jasno postawiona, że nie ma potrzeby bliższego jej omawiania w artykule dziennikarskim. Tym czasem rzeczywistość dnia codziennego daje pracownikom pocztowym inne wyobrażenie w tym względzie.

Przede wszystkim stosunek klienta-obywatela specjalnie do urzędnika poczt. jest nieodpowiedni. Każdy kto ma czas w urzędzie skarbowym, magistracie, w starostwie lub prywatnym banku, każdy kto tam jest uprzejmym i cywilizowanym, z chwilą gdy znajdzie się przy okienku pocztowym odrazu zmienia się do niepoznania. Czas ucieka mu prędzej, niż pieniądz, uprzejmość znika i z człowieka cywilizowanego bardzo często wychodzi... brutal. Chwila czekania w t. zw. ogonku nastraja go wrogo do urzędnika, któremu przypisuje powolność i lenistwo, a konieczną manipulację urzędową uważa za niepotrzebną szykanę z jego strony. Gdy doczeka się swej kolejki załatwienia, całą złość za chwilkę czekania wyładowuje na obowiązkowym, przepracowanym i licho płatnym urzędniku. Często taki klient zapomina, że znalazł się w lokalu oznaczonym emblematami państwowymi i zachowuje się jak w karczmie. Papieros w zębach, ręce w kieszeni, ordynarne słowo lub gest w pogotowiu. W województwie, starostwie — krępowała go powaga władzy, w urzędzie skarbowym lub magistracie — miał interes, bank — oszołomił go przepychem a urzędnik bankowy — dostatnim okryciem, natomiast prymitywne urządzenia biurowe w urzędzie pocztowym i ubogie odzienie pracownika pocztowego odrazu pozbawia go tych cech człowieka kulturalnego t. j. uprzejmości i taktu. Gdzie jednak przyczyna tego stanu rzeczy? Przecież lokal urzędu, czy agencji pocztowej to lokal urzędowy a pracownik pocztowy cieszy się w założeniu taką samą ochroną prawną jak urzędnik w województwie czy starostwie. Sedno zagadnienia tkwi właśnie w tym, o czym już wspomniałem na wstępie, że nasze władze zbyt często przechodzą do porządku nad tym, że jesteśmy nie tylko przedsiębiorstwem handlowym, ale równocześnie: instytucją państwową o charakterze użyteczności publicznej i posiadamy w zakresie pocztowym monopol wyłączności. Mylna interpretacja t. zw. „nastawienia handlowego" każe iść jak najbardziej na rękę t. zw. klientowi, nie licząc się z jego kaprysem i pozostawiając na boku sprawę powagi urzędu i ochrony prawnej urzędnika pocztowego. Widzimy jednak, że w zasadzie słuszny nakaz uprzejmości i taktu pracownika pocztowego wobec interesanta, z winy tego ostatniego sprowadził deprecjację powagi instytucji pocztowej i stanowiska pracownika pocztowego w społeczeństwie. Prawie każdy traktuje urząd pocztowy jak własną chustkę do nosa, a z pracownikiem pocztowym nikt się poważnie nie liczy. To też zmiana tego stanu rzeczy leży zarówno w interesie powagi i dobrego imienia państwowego przedsiębiorstwa P.P.T.T., jak i polepszenia sytuacji, a raczej pozycji społecznej pracownika pocztowego. Owszem, starajmy się o nowe formy udogodnień dla publiczności w korzystaniu z usług pocztowo - telekomunikacyjnych, lecz nie pozwólmy traktować się przez nią gorzej, niż na to zasługujemy. Oddajmy każdemu i zawsze grzeczność i uszanowanie, lecz domagajmy się równie odpowiedniego i taktownego traktowania. W ten bowiem jedynie sposób potrafimy wzbudzić w społeczeństwie odpowiednie zaufanie do przedsiębiorstwa P.P.T.T. i należyty szacunek dla funkcjonariusza państwowego, jakim jest każdy pracownik pocztowy.

W związku z tym pozwolę sobie na kilka uwag w sprawie wynagrodzeń pracowników pocztowych, jako funkcjonariuszy przedsiębiorstwa dochodowego, stosującego w swej działalności niektóre metody handlowe. Dziś nie ulega już, przynajmniej w teorii, dyskusji postulat odpowiedniego wynagradzania pracowników państwowych. Aby bowiem administracja rozporządzała fachowo wykształconym i na wy-

sokim poziomie intelektualnym i etycznym stojącym personelem, muszą być w stosunku do urzędnika spełnione zasadnicze postulaty, t. j. musi on mieć odpowiednią płacę, wystarczającą mu do życia na poziomie kulturalnym wraz z rodziną, a następnie musi on być traktowany jako pełnowartościowy obywatel. Specjalnie o ile chodzi o pracowników pocztowych, to postulat słusznej i odpowiedniej płacy zdaje się nie ulegać najmniejszej dyskusji. Przede wszystkim pracownik pocztowy pracuje więcej i dłużej, niż każdy inny funkcjonariusz publiczny. Siedmiogodzinny dzień pracy na poczcie jest właściwie fikcją, a warunki pracy pocztowców są nieraz opłakane. Mimo to praca pocztowców jest nadzwyczaj efektywna, gdyż jak to stwierdzono oficjalnie w Sejmie, jedna Poczta wygospodarowała w ostatnim okresie budżetowym znaczną nadwyżkę budżetową, a najbliższy okres budżetowy zapowiada się jeszcze lepiej. Niestety uposażenia pracowników pocztowych są najniższe spośród uposażeń pracowników publicznych, na co wskazują nawet różne odłamy stołecznej i prowincjonalnej prasy codziennej. Wbrew zasadom ekonomicznym i handlowym lepsze rezultaty finansowe naszego przedsiębiorstwa pozostają bez najmniejszego wpływu na uposażenie pracowników pocztowych. Zgoła inaczej jest w przedsiębiorstwach prywatnych. Tam pracownik osobiście zainteresowany jest w zyskach przedsiębiorstwa. Wzrost czystych dochodów danej instytucji prawie zawsze przynosi zwyżkę uposażeń jej pracowników. O ile chodzi o nas — pocztowców, to dotychczas apelowano do naszych uczuć patriotycznych i ambicji zawodowej. W okresie kryzysu nie mogło być zresztą innych sposobów pobudzenia pracowników pocztowych do większych wysiłków i poświęcenia w służbie. Dziś jednak, gdy mówi się powszechnie o poprawie koniunktury, konieczne są inne środki zachęcające. Trzeba pracowników pocztowych zainteresować w zyskach przedsiębiorstwa, podnosząc stopniowo i choćby nieznacznie ich wynagrodzenia. Jednym słowem, trzeba ich wreszcie postawić na nogi, a nie nastawiać handlowo. W ten tylko sposób zrozumią, że ciężka i odpowiedzialna ich praca zawodowa przynosi Państwu coraz większe dochody, a im samym poprawę warunków materialnych. Nie trzeba dodawać, że pracownik dostatecznie wynagrodzony, lepiej odżywiany i dostatniej ubrany, wykaże więcej inicjatywy i zrozumienia dla zagadnień dochodowości i rentowności przedsiębiorstwa „P.P.T.T.", niż pracownik, któremu umysł zaprząta ustawicznie troska o byt własny i swoich najbliższych.

M. Bl.

# „DRUKI"

*(Dokończenie)*

Takie były mniej więcej zasadnicze momenty, jakimi kierowałem się przy projektowaniu nowego układu przepisów o drukach. Obecnie uważam za konieczne dać odpowiedzi na następujące pytania:

1) czy projektowany przeze mnie układ przepisów o drukach wpłynął by w czymkolwiek na zmianę sytuacji w kierunku usprawnienia manipulacji z tą kategorią przesyłek w Urzędach p.-t?;

2) czy dał by podstawę do zwiększenia odpowiedzialności pracowników z tytułu kontroli opłat pocztowych za druki?;

3) czy dał by nie tylko pracownikom pocztowym, ale i klientom możność łatwiejszego orientowania się w tym, pod jakimi warunkami, kiedy i jaka przesyłka uważana jest za druk, względnie może być przesłana Pocztą za opłatą ustaloną dla druków?;

4) w końcu, czy proponowany przeze mnie projekt przepisów nie spowodował by ewtl. rozszerzenia pojęcia o drukach na taki rodzaj korespondencji, który dotychczas nie mógł być przesłany pocztą za opłatą dla druków, a tym samym, czy nie przyczynił by się do zmniejszenia dochodów z opłat pocztowych?

Otóż osobiście jestem przekonany:

1) że proponowany przeze mnie projekt przepisów o drukach usprawnił by manipulację z tą kategorią przesyłek w Urzędach p.-t. w wysokim stopniu i to tak w służbie nadawczej, sortowniczej, jak i doręczycielskiej.

Dotychczas pracownik, czy to w służbie nadawczej, czy sortowniczej, czy w końcu w doręczycielskiej, aby spełnić swój obowiązek i uznać, czy przesyłka, znajdująca się w jego ręku, a opłacona według stawek dla druków — jest, czy nie jest drukiem w pojęciu postanowień ordynacji pocztowej — musiał przede wszystkim najprzód stwierdzić, jaki to jest przedmiot, a więc czy czasopismo, czy nuty, czy prospekt, czy „takie coś" z rodzaju „rozmaitych zawiadomień". Następnie musiał zbadać, czy przedmiot ten jest wykonany sposobem mechanicznym. Podczas gdy dotąd wszystko szło „jako tako", to już następujący kolejno, a ostatni etap kontroli, przeorywał zazwyczaj oblicze pracownika głębokimi bróździami i nadawał jego twarzy wyraz znamionujący głęboko myślącego greckiego filozofa.

A no — bo jak tu sobie poradzić z tą zagadkową odpowiedzią ordynacji pocztowej — niczym z przepowiedzią wyroczni delfickiej. Czy np. drukowane bilety wizytowe, które przecież odpowiadają pierwszym dwom warunkom — mają charakter powszechności, czy nie? Czy by np. z równie dobrym skutkiem i pożytkiem połączone było to, gdyby te bilety wizytowe z nadrukowanym imieniem i nazwiskiem jakiegoś Iksa czy Ypsylona zamiast do rąk właściwego adresata — dostały się do rąk zupełnie innej osoby? Pewno nie: A no to widać bilety te nie posiadają „charakteru powszechności" i nie mogą być przesyłane jako druki. No, ale przecież § 74 ust. 1-szy mówi, że bilety wizytowe są drukami, co więc z tym fantem począć? Zagadka...

Mało tego, ale na tych biletach jest jeszcze podany zawód owego Iksa i różne dodatki o specjalnościach wyrobów firmy, którą ten pan Iks reprezentuje. Czy w tym nie ma czasem już nie jawnej, ale co gorsza „utajonej korespondencji bieżącej i osobistej"?

Otóż i to — nie dość, że sęk w tym, co jest bieżącą, a co osobistą korespondencją, lecz pytanie, czy są jeszcze inne korespondencje, a co najgorsza, jak tu stwierdzić, jak wygląda utajona korespondencja. I tak, codziennie, łamią sobie głowy pracownicy, brną w ten gąszcz zagadek, a tu jak na złość — „im dalej w las, tym więcej drzew". Jeszcze z biletami się nie uporają, a tu nowe trudności, nowe zagadnienia, nowe łamigłówki — wszystkim imię: „druk".

Po kilkunastu, czy kilkudziesięciu przeważnie bezowocnych próbach pogodzenia przepisu z codziennością służby, pracownicy widzą, że, gdy w tym tempie będą dalej sprawdzali „powszechność" — „tajność" — „jawność", to albo ogon przy okienku skręci się tak, że nic go rozkręcić nie zdoła, albo ładunku do ambulansu nie odprawią, albo doręczenie nie odbędzie się w czasie. Chcąc wreszcie ruszyć z miejsca i pozbyć się kłopotu, pracownicy, albo machają ręką nad swymi wątpliwościami i puszczają druk w kurs (brak respektu i poszanowania dla wydanych norm prawnych), albo dla wszelkiej pewności obciążają go dopłatą, po to, by wskutek zażalenia — wniesionego przez klienta, a przez władze najczęściej uznanego za uzasadnione, otrzymać, powiem już lekko — „zganienie".

Tych kłopotów zaoszczędzi pracownikom podany przeze mnie projekt. W § 1 ust. 1-szy i w § 2, znajdzie każdy wyliczone taksatywnie przedmioty, uznane w pojęciu Poczty za druki lub przyjmowane za opłatą dla druków; w § 1, ust. 2-gi będzie miał podany raz na zawsze warunek mechanicznego wykonania druków, a w §§ 3 i 4 — znajdzie wyspecjalizowane dokładnie to, co wolno lub nie wolno zmienić, poprawić lub dołączyć i w końcu w § 5 — to, co jest wyłączone. Taki układ — dając niewątpliwie lepszą przejrzystość oraz możność szybszego zorientowania się w przepisach, — przyczyni się bezsprzecznie do zwiększenia tempa pracy i manipulacji w Urzędzie przy opracowywaniu przesyłek pod nazwą „druki".

2) Im większa jest przejrzystość przepisu i możność łatwiejszego zrozumienia oraz przyswojenia go sobie, tym większy ciąży na pracowniku obowiązek dopilnowania, by przepisowi temu stało się zadość, a za tym stwierdzić muszę, iż odpowiedzialność pracowników z tytułu kontroli opłat za druki przy projektowanym układzie przepisów o drukach będzie mogła być bezwzględnie zwiększona;

3) Jestem przekonany, że nowy układ przepisów o drukach da możność łatwego zrozumienia, pod jakimi warunkami, kiedy i jaka przesyłka uważana jest za druk wzgl. jaki przedmiot może być przesłany za opłatą dla druków, przy czym da on możność łatwego zorientowania się nietylko fachowcowi, ale i laikowi (klientowi).

4) W nowoprojektowanych przepisach starałem się nietylko nie rozszerzać pojęcia o drukach, ale jeszcze go ścieśnić, co wynika choćby z tego, że wyeliminowałem dotychczas obowiązujące pojęcie „rozmaite ogłoszenia i zawiadomienia". W tych warunkach mogę uważać za pewnik, że wprowadzenie przepisów w takim brzmieniu, jak podałem, w niczym nie powinno i nie mogło by uszczuplić dochodów Poczty, ale przeciwnie — mogło by się nawet przyczynić do ich zwiększenia, gdyż niewątpliwie znikło by z naszych przegródek rodzielczych wiele przesyłek, które dotychczas z racji niepewności pracowników przemycały się pod postacią druków, zaś w przyszłości musiały by przybrać postać listów lub kartek pocztowych.

Tak sobie przedstawiam sprawę druków w świetle proponowanego projektu. Naturalnie przepisy te należało by jeszcze uzupełnić odpowiednimi komentarzami (przepisami wykonawczymi), lecz w tej sprawie nie chcę się już szerzej wypowiadać z tej prostej przyczyny, iż uważam, że i tak za obszernie się rozwodziłem.

Mogę się mylić — mogłem wiele rzeczy niedopatrzeć, niejedno opisać, będąc zbyt zapatrzonym w ciasny horyzont własnego podwórka, lecz proszę Szan. Kolegów Czytelników o pobłażliwość, gdyż przyświecała mi jedna myśl — usprawnienie służby, ułatwienie pracownikom kontroli opłat za druki, a tym samym chęć zapobieżenia stratom, jakie niewątpliwie ponosi obecnie przedsiębiorstwo: „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" wskutek „charakteru powszechności" w połączeniu „z utajoną lub jawną korespondencją bieżącą i osobistą".

Nie mam pretensyj do tego, aby akurat mój projekt stał się normą obowiązującą, lecz by — jak już powiedziałem na wstępie — wywołał dyskusję, mogącą wskazać drogi naprawy i dał nam już jak najrychlej od dawna oczekiwaną, a dobrą, zmianę przepisów o drukach.

*Jan Andrzej Sowa,*
Zastępca Naczelnika Urzędu I kl.,
Poznań 1.

# W SPRAWIE UMUNDUROWONIA NIŻSZYCH PRACOWNIKÓW POCZTOWYCH

Chcemy mówić o sprawie umundurowania niższych pracowników pocztowych, o sprawie na pozór uregulowanej oddawna, którą by można uważać za ostatecznie załatwioną i o której, zdawałoby się, nie ma co mówić.

Wszak odnośne przepisy mówią wyraźnie, że niżsi pracownicy pocztowi mają prawo do otrzymywania umundurowania, za zwrotem jednej czwartej wartości jego i mają otrzymywać je w ściśle określonych terminach, a mianowicie: letnie w terminie 1.IV i zimowe w terminie 1.X każdego roku.

Niestety, sprawa ta dotychczas szwankuje.

Przede wszystkim stwierdzić musimy, że materiały z których szyte są mundury, nie zawsze są w należytym gatunku i nie wystarczają na tak długi okres noszenia, na jaki są przeznaczone.

Z tego względu przy najlepszych chęciach pracownika, mundury te po pewnym czasie wyglądają rozpaczliwie.

Nic nie pomaga łatanie i cerowanie. Pracownik sam skrępowany swoim wyglądem, ponosi niezasłużoną karę, gdyż po cywilnemu chodzić mu nie wolno, a nawet jak ma na kupno drugiego munduru, to jednak nie zawsze i nie wszędzie może dostać identyczny materiał, aby mógł uszyć sobie drugi mundur.

Trzeba bowiem przyjąć pod uwagę, że warunki pracy niższych pracowników pocztowych różnią się znacznie nie tylko w pewnych gałęziach służby, lecz nawet w jednym i tym samym urzędzie. Inaczej bowiem wygląda po roku mundur pracownika zatrudnionego wewnątrz urzędu, inaczej będzie wyglądał mundur doręczyciela pieniężnego, a inaczej będzie wyglądał mundur listonosza w dużym urzędzie, który obraczony codziennie ciężarem kilkunastu kilo, wyciera i niszczy mundur bez porównania szybciej.

To też przy określaniu czasu używalności umundurowania, należałoby przyjąć pod uwagę warunki pracy poszczególnych pracowników i o ile okres używalności nie może być skrócony dla wszystkich, to winien jednak być poważnie skrócony przynajmniej dla tej kategorii pracowników, warunki pracy których powodują szybsze niszczenie mundurów.

Deprymująco wpływa na pracowników okoliczność, że terminy wydawania mundurów z reguły nie są dotrzymywane.

Nie wiemy dokładnie, kto tu winę ponosi, jednak faktem jest, że umundurowanie zimowe wydane było w roku ubiegłym **dopiero w miesiącu grudniu.**

Pracownik, który nie miał wskutek tego umundurowania, marzł w drelichach do miesiąca grudnia i słusznie rozumował, że prawdopodobnie cierpi karę za czyjeś winy.

Obecnie mamy już miesiąc czerwiec, przebyliśmy okres tropikalnych prawie upałów, przebywamy drugi taki okres, a mundury letnie dotychczas zostały wydane zaledwie części pracowników.

Większość z nich, zmuszona do pracy na największym skwarze najwyższym wysiłkiem woli może wykonywać czynności.

W chwili, gdy to piszemy, wydawanie mundurów ma się jeszcze daleko ku końcowi

Wydaje nam się rzeczą niesłuszną, że pracowników karze się za niedbały wygląd umundurowania, a równocześnie nie przychodzi się im z pomocą w tych wypadkach, gdy pomoc ta nie kosztowałaby zbyt wiele.

Mamy tu na myśli ustalony sposób postępowania przy zamawianiu kroju i szycia muundurów i przy którym wszelkie skrawki materiału przeznaczonego na mundury zbiera się skrupulatnie i sprzedaje na wagę do fabryk włókienniczych w celu ponownego przerobienia na tkaninę.

Wydaje się nam to postępowanie wysoce niesłusznym

O ile bowiem karze się pracownika za zaniedbany wygląd umundurowania, to należy mu równocześnie dać możność dbania o swój wygląd i, zamiast sprzedawać skrawki tkaniny, rozdać te skrawki poszczególnym pracownikom na przypuszczalne naprawki umundurowania.

Wiemy, że nie wszyscy pracownicy niszczą zbyt szybko mundury i że przedwczesne niszczenie mundurów wynika nie z winy samych pracowników, lecz przede wsystkim z winy ciężkich warunków pracy.

Przetarte miejsca w mundurach pracowników nie będą razić, o ile załatane będą skrawkami materiału tego samego koloru i gatunku.

Poruszyliśmy sprawę umundurowania w tym przeświadczeniu, że prawdopodobnie decydujące w tej sprawie czynniki nie wiedzą, że troska o umundurowanie jest poważną troską niższych pracowników.

Tak jak inni ludzie chcą oni wyglądać czysto, przyzwoicie i schludnie.

Pracownik nie skrępowany obowiązkiem noszenia przepisowego munduru radzi sobie w różny sposób. Pracownik skrępowany nakazem noszenia munduru i terminem, w jakim mundur otrzyma, jest bezradny i wskutek tego sprawa ta, z pozoru bez głębszego znaczenia, jest istotnie przykrą bolączką.

Nasze postulaty w tej sprawie nie należą do rodzaju tych, których realizacja jest trudną, czy wręcz niemożliwą. Wprost przeciwnie, życzenia nasze, w naszym pojęciu, są łatwe do zaspokojenia.

W pierwszym rzędzie chodziłoby o polepszenie gatunku materiałów mundurowych. Tu z całą lojalnością musimy przyznać, że wydawane obecnie umundurowanie letnie wygląda o wiele lepiej od wydanego w roku ubiegłym.

Pracownik w nowym umundurowaniu prezentuje się względnie dobrze, a więc naszym postulatem jest, aby władze przełożone nie ustawały w poszukiwaniach takich gatunków materiału, którby przez swą trwałość i odporność, mógł bez względu na warunki pracy pocztowej wystarczyć poszczególnym pracownikom na taki okres czasu, na jaki został przyznany.

Drugim życzeniem jest, aby Władze przynawały pewną rezerwę kompletów umundurowań, na zamianę mundurów tym pracownikom, którzy nie z własnej winy, lecz wskutek specyficznych warunków pracy, zniszczyli otrzymane umundurowanie znacznie szybciej od przepisanego okresu czasu.

Równocześnie aby umożliwić pracownikom konserwację poszczególnych części umundurowania, należałoby, naszym zdaniem, dodawać do kompletu munduruwania skrawki materiału, któreby służyły do załatania dziur i miejsc przetartych.

Wreszcie konieczne jest ścisłe przestrzeganie terminu wydawania umundurowania, gdyż jak już zaznaczyliśmy, opóźniony i to znacznie termin wydawania umundurowania budzi słuszne rozgoryczenie wśród pracowników.

Gdy władze przełożone przez przejaw dobrej woli poczynią wszystko od siebie zależne aby mundur pracownika pocztowego wyglądał czysto i schludnie, słuszne będzie, gdy jednocześnie władza żądać będzie od pracowników, aby dbali o czystość i schludny wygląd mundurów.

Wtedy kary nakładane na niechlujów będą słuszne i celowe i wywołają pożądany efekt.

Omawiając sprawy umundurowania niższych pracowników pocztowych, nie można pominąć milczeniem sprawy umundurowania pracowników kontraktowych.

Wprawdzie odpowiednie przepisy przewidują, że pracownik, z którym zawarto umowę bezterminową, ma prawo do umundurowania.

W rzeczywistości jednak, z powodu braku odpowiedniej ilości mundurów zapasowych, pracownicy, po przejściu na umowę bezterminowa, oczekują po kilka tygodni, a nawet miesięcy, na otrzymanie należnych im części umundurowania.

Pewna więc stała rezerwa poszczególnych części umundurowania jest wprost koniecznością.

Najaktualniejszą jednak sprawą jest sprawa umundurowania pracowników kontraktowych, z którymi zawarto umowa terminową. Pracownikom tym, o ile pełnią

służbę zewnętrzną przydziela się jedynie tylko czapki, gdyż nie mają oni w ogóle prawa do otrzymania umundurowania.

Przepis w zasadzie jest słuszny, gdyż pracownik przyjęty na okres jednego, dwóch, trzech miesięcy, nie może rościć pretensyj do tych samych przywilejów, czy ulg. co i pracownik stały.

W życiu codziennym jest jednak inaczej. Pracownik przyjęty na pewien okres najczęściej pozostaje na stałe w Przdsiębiorstwie, lecz umowę terminową przedłuża się z nim co misiąc.

Nie rzadkie z tego względu są wypadki, że pracownik pracuje rok i dłużej i jest przez ten okres pracownikiem na kontrakcie terminowym i jako taki umundurowania nie otrzymuje.

Niszczy więc własne ubranie, w jakim przyszedł do pracy. Zasada taka w samym założeniu jest niesłuszna.

Pracownicy na kontrakcie terminowym z reguły otrzymują najniższe stawki uposażenia. Na to, aby sprawić sobie nowe ubranie nie mają środków, a jednak zmusza się ich do tego, nie wydając im umundurowania.

Należałoby przeto zmienić przepis o tyle, aby pracownikowi, z którym zawarto umowę o pracę na pewien określony termin i z którym umowy następne przedłuża się, wydawano umundurowanie po trzech lub czterech miesiącach pracy.

Po takim okresie władza przełożona pracownika orientuje się o tyle, że może bez trudności orzec, czy dany pracownik pozostanie na stałe, czy nie.

Możnaby pracownikom takim wydawać umundurowanie za pewnym zobowiązaniem, że w razie opuszczenia pracy, umundurowania muszą zwrócić.

Lecz nam się wydaje, że zobowiązanie takie jest względne.

Pracownik przyjęty na pewien określony termin w małej placówce, z reguły po tym terminie jest zwalniany i z umundurowania nie skorzysta.

Pracownik w większej placówce z reguły jest przyjmowany dlatego, aby pozostał na stałe w Przedsiębiorstwie, a jego tymczasowy kontrakt wywołany jest najczęściej względami budżetowymi.

Taki pracownik najczęściej pozostaje na stałe w Przedsiębiorstwie i po mniejszym lub większym okresie czasu zawiera się z nim umowę bezterminową.

To też takiemu pracownikowi należałoby wydawać umundurowanie już po upływie pierwszego terminu, na jaki zawarto z nim umowę.

Przydzielenie takiemu pracownikowi umundurowania będzie pewnego rodzaju dowodem zaufania do niego ze strony Przedsiębiorstwa i niewątpliwie oddziała w sensie dodatnim na psychikę pracownika, który uczciwą pracą będzie się starał zaufane w nim położone utwierdzić.

# PRACA W DNI JARMARCZNE I TARGOWE

Poruszana od dłuższego czasu przy wszelkiego rodzaju okazjach sprawa całodziennego nieprzerwanego urzędowania w dni jarmarczne i targowe została wreszcie załatwiona w sposób przychylny dla pracowników naszgo Przedsiębiorstwa.

Oto z chwilą zaprowadzenia służby listonosza wiejskiego na terenach Okręgów Dyrekcyj: Krakowskiej, Lwowskiej, Warszawskiej, Władze Przełożone uznały, że interesy ludności wiejskiej pod względem obsługi pocztowej są należycie zabezpieczone i przedłużanie godzin pracy w urzędach pocztowych w dni targowe i jarmarczne jest zbędne.

Staliśmy na stanowisku, że interesy ludności wiejskiej zawsze były należycie przestrzegane, ludność ta bowiem bez trudu mogła załatwić swe sprawy w czasie normalnych godzin służby urzędu pocztowego, tym nie mniej jednak, skoro nie mogliśmy przekonać niefortunnego wnioskodawcy o naszej słuszności, cieszymy się, że wreszcie sprawa ta w ten czy inny sposób została załatwiona w myśl życzeń zainteresowanych pracowników — naszych Kolegów.

Wprowadzenie służby listonosza wiejskiego nie jest jeszcze wprowadzona na terenie Okręgów Dyrekcyj: Wileńskiej i Lubelskiej, lecz na tych terenach służba ta ma być zaprowadzona najpóźniej w miesiącu wrześniu.

Koledzy więc okręgów dyrekcyj w Wilnie i Lubliine niech będą cierpliwi jeszcze dwa, trzy miesiące, gdyż po tym terminie nikt nie będzie wymagał, aby bez najmniejszej dla siebie korzyści i w imię bardzo wątpliwych interesów obsługiwanej ludności, rezygnowali z zasłużonego odpoczynku, przeznaczonego najczęściej tylko na posiłek i na załatwienie służbowych czynności wewnętrznych.

Sądzimy, że władze nasze stopniowo zajmą się sprawą skasowania służby zewnętrznej urzędów pocztowych w niedzielę i święta.

O ile wszyscy pracownicy, bez względu na rodzaj pracy, zawód i pełnione czynności mają prawo do odpoczynku przynajmniej w jednym dniu w tygodniu, słuszną jest rzeczą, aby prawo takie przysługiwało i pracownikom pocztowym.

Wszyscy pracownicy pocztowi, którzy pełnią służbę zewnętrzną w niedziele i święta wiedzą z doświadczenia, jak nikły jest ruch w te dni.

Kilku interesantów, najczęściej z liczby tych, którzy nie chcą pisać w soboty, zgłasza się na pocztę w celu nabycia znaczka pocztowego lub karty pocztowej.

99% społeczeństwa z usług poczty w niedziele i święta nie korzysta i korzystać nie będzie, gdy w zupełności wystarcza im na załatwienie spraw 6 dni powszednich w tygodniu.

Rozesłana w swoim czasie przez Zarząd Główny do szeregu firm, przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, związków i stowarzyszeń, ankieta na zagadnienie, czy poczta powinna być czynna w niedziele i święta, potwierdziła stanowisko Zarządu Głównego, że społeczeństwo nie korzysta z usług poczty w niedzielę i święta i korzystać nie zamierza.

Życzymy więc, aby w jaknajkrótszym czasie Koleżanki i Koledzy zatrudnieni w służbie zewnętrznej mogli korzystać z całkowitego wypoczynku w niedziele i święta.

I wreszcie jeszcze niepotrzebnie wprowadzona inowacja pełnienia służby nadawczej w ostatnią niedzielę przed świętami: Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy.

Cały świat pracy korzysta w te niedziele z odpoczynku, aby poczynić zakupy na nadchodzące święta.

Cały świat pracy, ale nie pracownik pocztowy, który nie może się cieszyć wypoczynkiem, lecz musi jak w każdy dzień powszedni, pełnić normalną służbę.

I jeszcze jedna rzecz warta zestanowienia, co do swej celowości: praca urzędów pocztowych w Wielką Sobotę i w wigilię Bożego Narodzenia.

W innych instytucjach użyteczności publicznej urzędowania w te dni niema zupełnie.

Zresztą cały świat prawie już około południa zaczyna świętować.

Nie świętuje tylko Poczta.

Liczymy więc, że Władze Nasze, które już tyle razy okazały życzliwość w stosunku do potrzeb i interesów nas pracowników i w tym wypadku wnikną w słuszność naszych dążeń i po przyjęciu pod uwagę naszego prawa do wypoczynku i wątpliwego naruszenia interesu szerokich warstw społeczeństwa, znajdą możliwość dalszego ograniczenia godzin służby zewnętrznej w urzędach pocztowo - tele - komunikacyjnych w niedziele i święta i w wigilie świąt uroczystych.

A na razie tylko wystarczyć nam musi, że mamy należną nam przerwę obiadową w dni targowe i jarmarczne, aczkolwiek jeszcze nie na całym terenie Państwa.

# GŁOS AGENTA POCZTOWEGO

Alea iacta est. Rzucił je Związek w dwu arytkułach o agentach pocztowych na łamach 4-tego i 5-tego numeru „Poczty".

Tak trafnie ująć życie agenta pocztowego, — jak to uczyniono w obu wspomnianych artykułach — potrafi tylko ten, kto doskonale zna warunki pracy agentów pocztowych, umie ocenić pracę ludzką i odnieść się do niej i do jej wykonawców tak jak na to zasługuje praca jako najwyższy czynnik potęgi Rzeczypospolitej.

Autor artykułów ujął je tak trafnie, jasno i przystępnie, że wszelkie komentarze są zupełnie zbyteczne.

Najważniejszą w tej chwili rzeczą jest jakie stanowisko zajmą w tej sprawie władze pocztowe. W każdym razie należałoby się spodziewać wyników pozytywnych.

Trudno pomyśleć, żeby Władze nie chciały ulżyć doli agentów pocztowych. Wszak one najlepiej wiedzą o wartości pracy wykonywanej przez agentów i o wielkiej odpowiedzialności jaka na nich ciąży. Jeśli dotychczas mało zrobiły dla polepszenia bytu tych najbiedniejszych wśród swoich pracowników, to jedynie tylko z powodu trudności finansowych. Trudno, w okresie kryzysu musieliśmy zgodzić się z tym stanem rzeczy. Wszak nie mogliśmy wymagać rzeczy niemożliwych.

Jakkolwiek praca agenta pocztowego jest ciężka i odpowiedzialna, a wynagro-

dzenie minimalne, nie należy się tym całkowicie zrażać. Przeciwnie. Musimy swoją pracą udowodnić Władzom, że istotnie jesteśmy godni polepszania warunków bytowania. Jako pracownicy P. P. i T. musimy zdobyć u najszerszych mas pełne zaufanie do naszej wartości zawodowej i społecznej. Musimy swą wydajną pracą podnosić dochodowość Przedsiębiorstwa, gdyż w jego dochodach leżą nasze zyski.

Reasumując powyższe musimy dalej składać egzamin wytrwałej i usilnej pracy, a stojąc na tym pewnym gruncie możemy upomnąć się o swoje prawa. Władze, widząc, że na to w najwyższym stopniu zasługujemy, napewno w miarę możności pójdą nam na rękę.

Związek Prac. P. T. i T. R. P. jako autor wyżej wspomnianych artykułów wydał o nas opinię jako o ludziach istotnie zasługujących na uznanie, tym bardziej, że warunki, w których pracujemy są bardzo trudne. Powinno nas to cieszyć i dodawać otuchy do pracy, że jednak są ludzie, którzy o nas pamiętają, którzy widzą, że już doroślismy do wysokości naszych zadań i na tej podstawie dopominają się o nasze prawa.

Jeśli Związek ten z uznaniem wyraził się o naszej pracy, nie wystarczy odnosić się do niego i jego artykułów z entuzjazmem. To zamało. Należy zwartym murem stanąć pod jego sztandarami i wraz z nim współpracować. Albowiem, jeśli tylko poprzestaniemy na zachwycaniu się artykułami pisanymi w naszych sprawach, a nie zajmiemy odpowiedniej postawy, cóż nam to pomoże?

Związek gdyby nawet wszystkie szpalty „Poczty" zapełniał najpiękniejszymi artykułami o naszej sprawie, miał najwięcej dobrych chęci i żeby był najbardziej idealnym wśród związków, zrazi się, jeśli my poprzestaniemy tylko na zachwycaniu się nim i jego pięknymi ideami.

Otóż, jak powiedziałem, musimy z nim współpracować. To znaczy, że wszyscy musimy stanąć w zwartych szeregach pod sztandarmi Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczypospolitej Polskiej.

Niech nikogo z nas tam nie zbraknie.

Pamiętajmy, że los nasz w naszych jest rękach i nikt bez nas dla nas nic nie zrobi.

Bezpłodne wieczne narzekania nic nam nie pomogą.

Wstępując do Związku, okażemy, że faktycznie zrozumieliśmy cel jego dążeń i jedynie w ten sposób okażemy mu swoją wdzięczność i zrozumienie sprawy przez niego poruszonej.

Jeśli dotychczas przeważnie obojętnie patrzyliśmy na działalność Związku z powodu nie podnoszenia kwestii warunków pracy i egzystencji agentów pocztowych, a czytanie artykułów „Poczty" napełniało nas tylko goryczą, że o nas bardzo mało pamiętają — o tyle teraz stosunek ten musi ulec zmianie.

Od tej chwili w każdej agencji powinna znaleźć się „Poczta", a każdy agent w miarę możności powinien dzielić się z jej Redakcją swoimi spostrzeżeniami. W ten sposób zawiążemy stały kontakt ze Związkiem i pod jego opiekuńczymi skrzydłami będziemy się czuli o wiele pewniej, a on potrafi bronić naszych interesów tak jak broni interesów ogółu urzędników i pracowników Polskiej Poczty, Telegrafu i Telefonu.

*J. Ziemba*
kier. ag. Grabowiec.

# Zjazd Delegatów Okręgu Katowickiego

Walny Zjazd Delegatów Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów R. P. okręgu śląskiego, odbył się dnia 24 kwietnia 1937 r. w Katowicach.

O godzinie 10,30 przy udziale 43 uczestników prezes kol. Grządziel zagaił obrady i powitał obecnych na Zjeździe pp. Marszałka Sejmu Śląskiego Karola Grzesika, delegata Ministerstwa Poczt i Telegrafów radcę Perzyńskiego, dyrektora okręgu P. i T. p. płk. Popiela oraz przedstawicieli Zarządu Głównego w osobach: prezesa kol. Tykwińskiego i sekretarza kol. Ślizowskiego.

Przy ustalaniu porządku obrad na wniosek prezesa Zarządu Głównego kol. Tykwińskiego rozdzielono dyskusję nad sprawozdaniem ustępującego Zarządu i prezesa Zarządu Głównego.

Następuje przemówienie władz. Pierwszy zabiera głos Marszałek Sejmu Śląskiego p. Karol Grzesik. Nawiązał on do czasów powstań śląskich, kiedy to Poczta, mimo wszelkich przeszkód i trudności, okazała się wielce zdyscyplinowana i wywiązała się ze swych zadań bardzo dobrze. Ale nie tylko w pracy narodowej, lecz także w pracy społecznej, pocztowcy biorą żywy udział. Podkreśliwszy trudny stan materialny pocztowców, p. Marszałek zakończył swe przemówienie życzeniem polepszenia bytu pracowników pocztowych oraz pomyślnych obrad.

Następnie zabrał głos p. Dyrektor Okręgu płk. Popiel. Omówił on poszczególne zagadnienia pracy zawodowej, swoje ustosunkowania się do przedstawicieli Związku i do postulatów pracowniczych, które bardzo życzliwie rozpatruje. Jeśli chodzi o byt materialny, to p. Dyrektor stwierdził smutny stan, lecz sądzi, że obecne awanse pozwolą mu wyrównać niedomagania.

Kol. Wiechoczek odczytał protokół z ostatniego Walnego Zjazdu. Przyjęto go jednogłośnie bez zmian.

Na przewodniczącego wybrano jednogłośnie prezesa Zarządu Głównego kol. Tykwińskiego, który do prezydium zaprosił kolegów Górnego, i Ślizowskiego, a na sekretarzy Zjazdu kolegów Habrykę i Sosnę.

Nastąpił wybór Komisji skrutacyjno-wyborczej oraz budżetowej. Do Komisji skrutacyjno-wyborczej weszli koledzy: Grządziel Mateusz, Borgieł Józef, Klein, Stolorz, Grzondziel Augustyn, Luboński, Mikuła, Piontek, Wieczorkowski, Świder, Krapel, Borgiel Augustyn.

Wybrany skład Komisji budżetowej był następujący: Pyszka, Łapok, Praus, Gąsior, Bryś, Lis, Mandelka.

Prezes Zarządu Okręgowego kol. Grządziel zdał bardzo obszerne sprawozdanie. Życzeniem lepszego jutra dla pracowników pocztowych kol. Grządziel zakończył swe przemówienie.

Skarbnik kol. Pyszka odczytał bilans kasy, analizując poszczególne pozycje przychodu i rozchodu i tłumacząc przekroczenia i oszczędności. Kończąc swoje szczegółowe wywody, zakończył skarbnik wezwaniem do prowadzenia dalszej oszczędnej gospodarki.

Następnie kol. Siodmak przedstawił bilans kasy pośmiertnej. Sekretarz kasy pośmiertnej przedstawił pracę sekretariatu i stan członków.

Kol. Łapok, przewodniczący Komisji rewizyjnej, zabrał głos i odczytał protokół z przeprowadzonej rewizji w kasie Zarządu Okręgowego i Kasie Pośmiertnej. Ponieważ stan obu Kas znaleziono zgodny, a księgi były prowadzone bardzo przejrzyście i wzorowo, Komisja rewizyjna podała wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorium i równoczesne wyrażenie podziękowania i uznania.

Nastąpiła dyskusja, w której zabrali głos koledzy: Borgieł Józef, Sadowska, Górny, Klein, Grzondziel Augustyn, Luboński.

Na tym obrady przerwano.

Po przerwie obiadowej o godz. 14,30 przewodniczący wznowił obrady i oddał prowadzenie ich kol. Ślizowskiemu.

Nastąpił referat prezesa Zarządu Głównego kol. Tykwińskiego. Przedstawiwszy całokształt bolączek pracowników naszego resortu i działania Zarządu Głównego, zmierzające do ich usunięcia lub złagodzenia, prezes Zarządu Głównego kol. Tykwiński zakończył swe przemówienie, przyjęte z żywym uznaniem przez uczestników Zjazdu.

Po dyskusji zabrał głos delegat Ministerstwa, p. radca Perzyński, który zapewnił Zjazd, że wszystkie postulaty będą przedstawione i rozważone w Ministerstwie. Sprawa uposażenia, która znajduje się na warsztacie, w razie możliwości finansowych będzie zrealizowana. Tym bardziej, że p. Minister zdaje sobie sprawę z niskich płac w naszym resorcie i docenia ofiarną pracę pocztowców, lecz w obecnej chwili brak funduszów nie pozwala na poprawę bytu pracowników.

Nastąpiła krótka przerwa dla dokonania prac w Komisjach, a o godz. 18-ej przewodniczący wznowił obrady.

Kol. Wieczorkowski odczytał protokół Komisji skrutacyjno-wyborczej. Wyborów dokonano jawnie. Prezesem jednogłośnie wybrano kol. Grządziela Mateusza, I wiceprezesem Grzondziela Augustyna, oraz II wiceprezesem Stolorza Wilhelma. Na sekretarza wybrano kol. Wiechoczka Pawła, a na II sekretarza Reisa Teodora. Skarbnik wybrany został w osobie kol. Pyszki Karola. Na dalszych członków Zarządu wybrano następujących kol.: 1) Borgiel Augustyn, 2) Jaworek Paweł, 3) Zającówna Monika, 4) Termin Józef, 5) Luboński Franciszek, 6) Borgieł Józef, 7) Miciak Edward, 8) Skupnik Aleksander, 9) Węglorz Alojzy, 10) Wieczorkowski Leon, 11) Bryś Paweł. Na zastępców wybrano kol.: 1) Mandelka Jan, 2) Habryka Wilhelm, 3) Langoś Andrzej, 4) Sadowska Kazimiera, 5) Górny Alfons. Do kuratorium Kasy Pośmiertnej weszli: kol. Siodmak Jan, jako skarbnik, Janicki Jan, jako sekretarz. Komisję rewizyjną wybrano o następującym składzie: kol. Łapok Alojzy, przewodniczący, Widok Bernard i Koza Ludwik, jako członkowie. Na zastępców: kol. Karnówka Józef i Wagner Jan.

Do Sądu koleżeńskiego wybrano: 1) kol. Mgr. Kolak Ludwik, jako przewodniczący, 2) Mgr. Augustyn Tadeusz, 3) Praus Rudolf, 4) Pawełka Teodor, 5) Szerner Jerzy, 6) Szyma Franciszek, 7) Polczyk Augustyn.

Wniesiony projekt zmiany niektórych artykułów regulaminu Kasy Pośmiertnej

przez jej kuratorium, poddano pod dyskusję. Po żywej wymianie zdań, ustalono zmienić stawki w art. 14 i to pod a) na 700 zł i pod b) na 500 zł. Powyższy wniosek uchwalono jednogłośnie.

Kol. Pyszka odczytał protokół Komisji budżetowej. Preliminarz budżetowy zamknięto sumą 15.280 zł.

Po krótkich wyjaśnieniach budżet uchwalono w brzmieniu Komisji budżetowej jednogłośnie

W wolnych głosach przewodniczący podał projekt wysłania telegramów hołdowniczych do Pana Prezydenta R. P., p. Marszałka Rydza - Śmigłego, p. Ministra Poczt i Telegrafów. Kol. Węglorz uzupełnił wniosek o wysłanie również telegramów posłowi Dubiasiewiczowi, p. Wojewodzie Dr. Grażyńskiemu oraz Dyrektorowi Okręgu Poczt i Telegrafów. Oba wnioski przyjęto jednogłośnie.

Wnioski, które wpłynęły do Walnego Zjazdu, odesłano do Zarządu Okręgowego do dalszego rozpatrzenia i załatwienia.

Dalej zabierali jeszcze głos koledzy: Klein, Węglorz, Luboński, Stolorz i Skorupa. Prezes Zarządu Okręgowego zabrał głos i dziękował wszystkim za udział, a przede wszystkim delegatowi Ministerstwa radcy p. Perzyńskim oraz delegatom Dyrekcji i przedstawicielom prasy. Ostatni p. redaktor Pałęcki przemówił kilka słów. Podkreślił on trudne położenie i warunki pracy pocztowców i oświadczył, że prasa wobec wniesionych postulatów pocztowców, nie pozostanie obojętna. W zakończeniu życzył wszystkim lepszego jutra.

Przewodniczący wobec wyczerpania się programu, podziękował delegatom i obecnym za udział i zamknął obrady hasłem „Cześć Ojczyźnie".

# SMUTNA RZECZYWISTOŚĆ

Sytuacja, w jakiej znajdują się pracownicy pocztowi, staje się z dnia na dzień co raz gorsza, co raz bardziej beznadziejna. Nałożony podatek specjalny, przy tak niskich płacach, jakie pobierają w ogromnej większości pracownicy pocztowi, katastrofalnie szarpnął równowagę budżetową pracowników. Obecnie drożyzna artykułów najpierwszej potrzeby dokonała reszty — pracownicy pocztowi nie mogą już dalej egzystować, toną w długach, dochodzą do stanu rozpaczy.

Zamieszczone poniżej rezolucje i wywody z nadzwyczajnego zgromadzenia członków Związku z Zamościa, są jednym z licznych przykładów tego, co się dzieje wśród pocztowców, materialnie i duchowo.

Czas najwyższy, by w tę sprawę wejrzano jak należy, by dojrzano, co się dzieje.

**ZAMOŚĆ**

**NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE**

W dniu 9 maja 1937 r. w świetlicy P. P. W. Oddziału Zamość odbyło się na żądanie wszystkich pracowników Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Koła Miejscowego, w związku z ogólną biedą rzeszy pracowników pocztowych, zaistniałą z powodu nadmiernej zwyżki cen artykułów pierwszej potrzeby, a tym samym obniżeniem się ich płac i tak już najniższych w stosunku do pobieranych przez innych pracowników państwowych.

W zebraniu tym wzięli udział wszyscy pracownicy miejscowi, jak również członkowie z zamiejscowych urzędów pocztowych, np. z Zamościa, z Grabowca, Frampola, Józefowa n/B., Biłgoraja, Zwierzyńca n/W., Tomaszowa Lubelskiego i Szczebrzeszyna. Po szczegółowym referacie, wygłoszonym przez kol. Kaczmarczyka, oraz przemówieniach kolegów: Koguta, Pruszkowskiego i Niedźwiedzia powzięto i uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje:

**Rezolucja 1.**

Zgromadzeni w dniu 9 maja 1937 r., na Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu członkowie Związku Pracowników Poczt, Telegr. i Telefon. Koła Miejscowego Zamość jednogłośnie postanowili domagać się natychmiastowego zniesienia podatku specjalnego od uposażeń i tak już głodowych, który to podatek, wraz z panującą drożyzną, wpędził na dno nędzy wszystkich pracowników pocztowych.

**Rezolucja 2:**

Zebrani jednogłośnie uchwalają domagać się i żądać od czynników kierowniczych Związku, by poczyniły bezzwłoczne starania u Władz Naczelnych naszego resortu w sprawie objęcia awansami wszystkich pracowników, pozostających od kilku lat w jednym i tym samym stopniu, zwłaszcza wydźwignięcia z nędzy tych pracowników, którzy utrzymują liczne rodziny, a pobierają uposażenia w najniższych grupach, t. j. 9, 8, 7 i 6-tej.

**Rezolucja 3:**

Zgromadzeni uchwalają domagać się dodatków rodzinnych, oraz sprawiedliwego awansowania, a za taki awans uważają tylko awans automatyczny.

**Rezolucja 4:**

Zebrani uchwalają usilnie domagać się o natychmiastową interwencję u Władz Naczelnych Poczt i Telegrafów, by zechciały wejrzeć w nędzę swoich pracowników i podniosły ich wzwyż, równając ich w uposażeniach z innymi pracownikami państwowymi. Zgromadzeni członkowie stwierdzają, że stan materialny pracowników pocztowych jest opłakany pod każdym względem. Rażącym tego przykładem i dowodem jest nierówność społeczna. Dzisiejsza dola pracowników pocztowych ze względu na upośledzenie ich w uposażeniu

---

*Ł. Perzyński.*

# SPÓŹNIONA RADA

Po kilkutygodniowej słocie, spadł śnieg i schwycił ostry mróz, połączony z gwałtownym wiatrem. Wśród ludzi zapanowało zdenerwowanie. Każdy śpieszył się, jak mógł, ażeby jak najprędzej być u celu podróży, bo mróz dokuczał siarczyście. Nic więc dziwnego, że ulice miasteczka Bertla były ruchliwe. Jednakże większy ruch na ulicach panował tylko rano, później stawały się puste.

Pan Kawka wstał z łóżka, ubrał się śpiesznie i podszedł do okna.

— Brrr!... zimno — zamruczał — cholera z tym mrozem. Mało tego, że na dworze zimno, to jeszcze i w budzie. Potrzebny ten mróz jak dziura w moście. Węgla nie ma, forsy też. Skacz drugiemu na plecy, to się rozgrzejesz. Marne czasy nastały. Pracuje się jak wół, a wynagrodzenie marne. Głupi zawód wybrałem. Urzędnik! Wielki tytuł — lecz pustka w kieszeni.

Dalsze rozmyślania przerwało panu Kawce uderzenie zegara — 7.30. O! Tak już późno! Sięgnął do miski z wodą. Zamarznięta! Tego brakowało. Zresztą — czy kto pozna, że się dziś nie umyłem? Wątpię!

Wytarł ręcznikiem mocno twarz, do teczki włożył kilka suchych bułek i ruszył do urzędu.

— Ależ to zimno — myślał — wyszedłszy na ulicę.

W kwadrans był w urzędzie. Zdjął palto, usiadł do biurka.

— Tyle roboty — kiedy ja to zrobię — rozważał.

— Panie Kawka — zawołał kierownik oddziału — pan się dziś znowu spóźnił. Ja tego nie mogę tolerować. Pan ma zaległości; trzeba wcześniej przychodzić!

— Ja się nie spóźniłem — odparł pan Kawka. Czy to moja wina, że *zegar zamarza?* i wykazuje fałszywą godzinę?

— Jak to! — zawołał oburzony kierownik — co to u pana za porządki w domu? Tego mi jeszcze nikt nie powiedział.

— To dziwnie brzmi, panie kierowniku, z tym ja się zgadzam. Jednakże proszę wziąć pod uwagę, że jest mróz. Pieniędzy na węgiel nie mam. Nie starcza!

— Mnie to nic nie obchodzi — rzucił kierownik — służba jest służbą! — trzasnął drzwiami.

Pan Kawka siedział obojętny. Głowa go zaczynała boleć. Po ciele przebiegały mrówki. Dziś nie miał chęci do pracy. Po upływie godziny zaczęła go febra trząść.

— Pójdę do lekarza — może to grypa? Wstał! Zapukał do pokoju kierownika.

— Proszę!

— Panie kierowniku — chcę pójść do lekarza, jestem chory.

— Chory! — wykrzyknął kierownik — to jest horrendalne --- w tak młodym wieku?Panu się nie chce pracować!Znam się na tym. Wreszcie — dodał po chwili — możesz pan iść. Ale ja to sobie zapamiętam.

Pan Kawka nic nie odpowiedział. Pochyliwszy głowę na której już czwarty krzyżyk siedział — wyszedł.

Niebawem z kartą porady znalazł się w poczekalni doktora Śmietanki. Na ławce opartej o ścianę, siedziały cztery zamyślone panie. Siadł na krzesło przy drzwiach— czekał. Na zegarze wybiła godz. 11,00. Otworzyły się drzwi, w których ukazał się lekarz.

— Proszę!

Rozpoczęło się przyjmowanie chorych. Pacjenci siedzieli długo. W końcu przyszła kolej na pana Kawkę.

— A pan z czym — spytał doktór pana Kawkę, skoro zniknęła ostatnia pani za drzwiami.

— Chory jestem — wycedził pan Kawka, drżąc cały.

— To wiem, ale czy pan prywatnie, czy z Kasy Chorych?

— Na kartę porady — odpowiedział pan Kawka — oto proszę.

— Hm! Już nie przyjmuję — mógł pan przyjść wcześniej — rzekł opryskliwie lekarz.

— Panie doktorze — ja czekałem trzy godziny na swoją kolejkę. Ja mam febrę!

— Febrę? Kto jej dziś nie ma! Ten przed komornikiem, inny przed wierzycielami, podatkami itd. itd.

— Co tu dużo gadać — kup pan sobie aspiryny, zmieszać z wyborową i wypić, a napewno i febra ustąpi.

— Bardzo dziękuję — panie doktorze

przez zaszeregowanie do najniższych grup, oraz obarczenie całodzienną i nocną pracą bez słońca i pogody jest godna politowania. Smutnym dowodem, że tak jest, — to wyrażane współczucie społeczeństwa, określającego pocztowców mianem „białych murzynów", którzy pracują po całych dniach w niedzielę, święta i noce. O tych ciężkich warunkach pracy i opłakanie niskich płacach mówili dość obszernie posłowie, podczas ostatnich debat sejmowych nad budżetem Min. Poczt i Telegrafów. Dał temu wyraz również i sam Pan Minister Poczt i Telegrafów.

Od tego czasu do dziś jest znacznie gorzej. Szalejąca drożyzna artykułów pierwszej potrzeby pogłębiła nędzę pracowników pocztowych, spychając ich do roli prawdziwych pariasów. Nie dajemy wyrazu żadnej przesadzie, lecz jedynie szczerze i otwarcie przedstawiamy nasze położenie, tak jak jest w istocie. Każdy z nas jest zadłużony w różnych sklepikach i u przekupniów, niemożność zaś spłacania nawet najdrobniejszych rat przyprawia pracowników o cierpienia moralne i budzi uczucie krzywdy.

W tych warunkach i ze względu na to, że dokoła widzi się urzędników innych resortów bez porównania lepiej sytuowanych i mniej przepracowanych, my, „biali murzyni", postanowiliśmy się zebrać na Walnym Zgromadzeniu Członków Koła Miejscowego w Zamościu, by wspólnie, bez żadnych zakłamań, odsłonić rzeczywistość rozpaczliwego położenia materialnego i moralnego pracownika pocztowego. Nie chcąc zaś, by głos nasz stał się tylko głosem wołającego na puszczy, ale by odbił się o serca tych, którzy istotnie nam współczują, zrozumią i wyrażą dobrą wolę, aby nam pomóc, niniejszą rezolucję przesyłamy z prośbą o umieszczenie w naszej prasie zawodowej, która niezawodnie dojdzie tam, gdzie nas powinni zrozumieć.

Z podkreśleniem akcentujemy naszą ofiarność w służbie dla dobra Przedsiębiorstwa Pocztowego, Państwa i Obywateli, jednak z drugiej strony zmuszeni jesteśmy wskazać na nierówność społeczną, jakiej doznajemy, bowiem to nas boli — to krzywdzi. Czyż nie jest widoczne, że w stosunku do innych rzesz pracowniczych, jesteśmy zepchnięci na szary koniec? Pracujemy w dzień i w nocy — przeciętnie 9 — 10 godzin, a nawet i więcej na dobę. Pracujemy w nocy, w niedziele i święta. Napozór zdawaćby się mogło, że stoimy w równym rzędzie z innymi, a tymczasem? Gdy zważymy warunki płacy i pracy, oraz czas jej trwania, to nikt nam nie zaprzeczy, że nie mamy sprawiedliwego wynagrodzenia za to. To też, czując się pokrzywdzonymi pod każdym względem, niemal ze łzami w oczach wołamy zgodnym głosem do Czynników Miarodajnych o sprawiedliwość i równość społeczną, boć przecież i my jesteśmy synami jednej i tej samej Ojczyzny.

Nikt nas nie zasugeruje tym, że przecież i inni pracownicy państwowi mają takie same stopnie, czy grupy i takie same pobory. Tak jest, potwierdzamy to, ale kiedy w innych resortach pracownicy rozpoczynają służbę w tych stopniach — my dopiero uzyskujemy je po 10 lub więcej latach swej służby. Inni pracownicy mają wolne niedziele i święta, noce spokojne, przy tym różne świadczenia uboczne z tytułu pracy w danym przedsiębiorstwie, czy też Urzędzie, różne deputaty, diety i rozjazdowe — my zaś nie możemy bezpłatnie przesłać nawet listu.

A czym pod względem wykształcenia różnimy się od innych pracowników państwowych? Czyż nasze potrzeby życiowe i kulturalne są niższe? Czy pracownik pocztowy w ogóle nie ma prawa do zaspokojenia potrzeb kulturalnych, radia w domu, teatru, książki, gazety? To wszystko dziś jest dla niego obce, nie do osiągnięcia, bo nie ma za co zaspokoić nawet prymitywnych potrzeb życia. Taką jest nasza rzeczywistość.

Z rozpaczą zatem prosimy i wołamy zarazem o sprawiedliwość, o umożliwienie nam możliwości ludzkiej egzystencji.

Oto smutna rzeczywistość warunków egzystencji pracowników pocztowych!

# Z życia związku

## ZARZĄD OKRĘG. GDAŃSK

Walne zebranie Koła Okręgowego Związku Pracowników Poczt., Telegr. i Telef. R. P. w Gdańsku odbyło się dnia 10 kwietnia 1937 r.

Prezes kol. Becker zagaił zebranie, witając sekretarza Zarządu Głównego, kolegę Geskiego, delegata Dyrekcji O. P. i T. R. P. w Gdańsku, kol. Ignacego Sikorskiego oraz wszystkich zebranych.

Odczytany porządek dzienny przyjęto bez zastrzeżeń.

Następnie sekretarz kol. Świeczkowska odczytała protokół z ostatniego Walnego Zebrania. Ponieważ nie wniesiono żadnych poprawek, protokół został przyjęty i przystąpiono do punktu 3, tj. wyboru przewodniczącego zebrania. Kol. Prezes proponował na przewodniczącego kol. Geskiego, który wybrany przez aklamację powołał na sekretarza Walnego Zebrania kol. Rudłowskiego Anzelma, a jako ławników pp.: kol. Sikorskiego Ignacego, Paprockiego Bolesława, Flisykowskiego Alfonsa i Grabowską Amalię, po czym udzielił głosu ustępującemu prezesowi.

Kol. Becker zaznaczył, iż w niestrudzonej pracy poświęcił się przez cały rok ubiegły dla dobra organizacji i jej członków. Oprócz licznych interwencyj u władz przełożonych w sprawie polepszenia bytu członków koła na specjalną uwagę zasługuje sprawa emerytów gdańskich.

Pełne zrozumienie i poparcie w gdańskim kole okręgowym znalazł akces przystąpienia do Obozu Zjednoczenia Narodowego. W zrozumieniu hasła, rzuconego przez Głównego Wodza obrony narodowej, Zarząd Koła przeznaczył na ten cel z kasy związkowej kwotę 50 zł.

---

za radę — szepnął pan Kawka, — ale może pan doktór byłby łaskaw wskazać mi skład, gdzie wyborową dają bezpłatnie.

— Jak pan śmie!

— Najmocniej przepraszam, ja nie mam pieniędzy, dziś już 10 styczeń, a u urzędnika, to pan doktór wie, że w tym czasie pusto w kieszeni.

— Co? Urzędnik dziś ma najlepiej — odparł doktór.

— Owszem — przerwał pan Kawka, — lecz gdzie i jaki...

— Panie! Nie czas na dyskusję — weź pan aspirynę, połóż się do łóżka i koniec. Po czym zamknął doktór drzwi. Pan Kawka stał ze spuszczoną głową na piersi. Gdzie ja pójdę — jest późno. Spróbuję, może przyjmie mię inny lekarz. Z trudem dowlókł się do następnego eskulapa. Zapukał. Otworzono drzwi.

— Czego pan sobie życzy? — spytał otyły mężczyzna.

— Ja do lekarza — chory jestem!

— To pan teraz przychodzi? Już nie przyjmuję. Przyjdź pan jutro! Ale przepraszam, pan prywatnie? — spytał grzecznie.

— Nie — wykrztusił pan Kawka — na kartę porady.

— Tak — tak — jutro przyjdź pan — do widzenia.

— Ależ, bardzo przepraszam, panie doktorze, ja chory jestem, zdaje mi się, że poważnie.

— Położyć się do łóżka i wypocić!

— Panie doktorze! — ja całymi dniami się pocę — tyle mam pracy. Mam się jeszcze pocić?

— Jeżeli pan się poci, to po co pan do doktora przychodzi? — Nie mam czasu! Zgrzytnął klucz w zamku.

Pan Kawka wrócił do urzędu.

— No, co — jest zwolnienie? — spytał kierownik oddziału.

— Nie przyjęto mnie...

— Nie mówiłem, że jesteś pan zdrów? —ja nie jestem lekarzem, a od razu się poznałem.

— Było zapóźno — po godzinach przyjęć, panie kierowniku — tłumaczył się pan Kawka.

— Głupstwo — proszę siedzieć i pracować!

Pan Kawka zabrał się do pracy. W głowie mu szumiało, ręce trzęsły się, zęby dzwoniły. Przygotowywał statystyki roczne i prosił Boga, ażeby jak najprędzej wybiła godzina piętnasta. Jakoż spełniło się jego marzenie. Pan Kawka znowu znalazł się w swoim zimnym pokoju. Parę razy przeszedł go i położył się do łóżka. Zaczęło go zimno trząść jeszcze mocniej. Pulsy biły jak młoty. Rzucał się, jak ryba wyjęta z wody. Meble jęły wirować mu przed oczyma. Jakieś potwory wyciągały do niego pazury, jakby go chciały rozszarpać. Bronić się nie mógł. Opanowała go niemoc. Nagle uczuł, że coś złapało go za nogi i zrobiwszy nim kilka obrotów — rzuciło w przepaść.

— — — — — — — —

Nazajutrz rano pana Kawki nie było w urzędzie. Wysłano woźnego. Woźny pukał — nikt się nie odzywał.

— Czego pan szuka? — spytała kobieta, stojąca na korytarzu.

— Pan Kawka w domu? Bo w urzędzie go nie ma.

— Niech pan dobrze stuka.

— Stukam, lecz nikt się nie odzywa.

— Zaraz, panie—mam zapasowy klucz, to otworzę.

Po chwili wróciła z kluczem. Otworzono drzwi. Na łóżku leżał nieruchomo w palcie pan Kawka.

— Panie Stefanie! Co panu jest? — wołała gospodyni, pociągając go za rękę.

— O! Jezu! On zimny, co się stało? Leć pan po doktora.

W pół godziny przybył lekarz. Oględziny trwały krótko. Nie żyje — oznajmił lekarz. Prawdopodobnie silna gorączka spowodowała zapalenie mózgu, paraliż, a to pociągnęło za sobą śmierć. Zamiast pójść do lekarza, byłby go zbadał, zapisał lekarstwo, to położył się do łóżka. Jakiś dziwak. Pewnie miał uprzedzenie do lekarzy. Oto są skutki.

* * *

Żałobne tony dzwonów kościelnych odprowadziły pana Kawkę na miejsce wiecznego spoczynku. Zginął na posterunku tak, jak ginie wielu, zaś w urzędzie nic się nie zmieniło... Opróżnione krzesło zajęła nowa siła.

W końcu wyraził kol. Becker podziękowanie przełożonej władzy za przychylne ustosunkowanie się do poczynań związkowych, Zarządowi Głównemu i wszystkim członkom Koła za okazaną pomoc w żmudnej pracy.

W imieniu komisji rewizyjnej zdał sprawozdanie kolega Kurkowski.

Kolega Kurkowski podkreślił wzorowe prowadzenie ksiąg przez skarbnika kol. Morawskiego i prosił o udzielenie absolutorium całemu Zarządowi.

Absolutorium zostało Zarządowi przez aklamację udzielone.

Ponieważ w dyskusji nad sprawozdaniami nikt głosu nie zabrał, kol. Geske przystąpił do wyboru nowego Zarządu.

Wybrani zostali przez aklamację następujący członkowie:

1) Becker Heliodor — prezes,
2) Hillar Ignacy — wiceprezes,
3) Rudłowski Anzelm — sekretarz,
4) Świeczkowska Urszula — zast. sekretarza,
5) Morawski Edmund — skarbnik,
6) Wieloch Antoni — bibliotekarz,
7) Kochański Aleksander — ławnik,
8) Majewski Bernard — ławnik,
9) Troka Alojzy — ławnik,
10) Franz Alojzy — zast. ławnika,
11) Ruszkowski Leon — zast. ławnika,
12) Bruski Artur — komisja rewizyjna,
13) Miąskowski Franciszek — kom. rewizyjna,
14) Kurkowski Wojciech — komisja rewizyjna.

Po wyborze nowego Zarządu kol. Geske zdał sprawozdanie z działalności Głównego Zarządu.

Przy końcu swego referatu wyraził kol. Geske poprzedniemu Zarządowi koła miejscowego podziękowanie za ofiarną i bezinteresowną pracę, nowemu Zarządowi zaś życzył pomyślnej i wydajnej pracy dla dobra organizacji i jej członków.

Referat kol. Geske został wynagrodzony przez obecnych hucznymi oklaskami.

Ponieważ specjalne wnioski nie wpłynęły, głos zabrał nowo mianowany prezes kol. Becker, dziękując za zaufanie, jakim członkowie go obdarzyli, wybierając nowy Zarząd przez aklamację i prosząc o dalszą współpracę wszystkich członków.

Kol. Prezes zakończył zebranie okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i Ministra Poczt i Telegrafów.

## K. M. GRUDZIĄDZ

Dnia 7. II 1937 r. odbyło się Walne Zebranie Związku Pracow. Poczt Telegrafów i Telefonów Koła Miejscowego Grudziądz.

O godzinie 14,20 zebranie zagaił kol. prezes Zieliński przy udziale absolutnej większości członków witając kol. Prezesa Zarządu Głównego Tyrzwińskiego, prezesa Zerządu Okręg. Burdę, naczelnika Obw. Urzędu poczt p. Mgr. Gackowskiego, delegata z Łasina kol. Dyllicka oraz członków i gości.

Na przewodniczącego zebrania wybrano jednogłośnie kol. Prezesa Tykwińskiego, na asesorów kol. Mgr. Gackowskiego i kol. Burdę na sekretarza kol. Kaziorzewskiego.

Po przyjęciu porządku dziennego obrad, nastąpiło odczytanie protokułu z ostatniego Walnego Zebrania przez sekret.. Koła kol. Haydera, którego treść została przyjęta do wiadomości.

Sprawozdanie za rok ubiegły z działalności Koła zdał kol. Prezes Zieliński, poczym dla uczczenia ś. p. Wojtasa poprosił wszystkich członków o powstanie z miejsc i zachowanie 3 minutowej ciszy.

Z kolei sprawozdanie kasowe złożyła skarbniczka kol. Szymańska.

W imieniu Komisji Rewizyjnej zabrał głos przewodniczący tejże kol. Dąbrowski, stwierdzając zgodność wpisów w księgach z dokumentami i wydatków w ramach budżetu, stawiając wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorium co jednogłośnie przyjęto.

Kol. Prezes Burda wygłosił sprawozdanie z prac Zarządu Okręg.

Następie kol. Prezes Tykwiński złożył sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego, które nagrodzono hucznemi oklaskami. Kol. Mgr. Gąckowski, podziękował kol. Prez. Tykwińskiemu i Burdzie za wygłoszone przez nich referaty. Do głosu nad sprawozdaniem zapisali się kol. Kulpa, Kijak, Pretsch i Towalski.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu i w głosowaniu jawnym wybrano kandydatów, którzy ukonstytuowali między sobą Zarząd w następującym składzie:

Prezes — kol. Kulpa Jan, v-prezes Dąbrowski Jan: sekretarz Kijak Antoni, skarbnik kol. Szymańska Bertą:

Członkowie Zarządu kol. kol. Przybilski Maksymiljan, Zieliński Kazimierz, Towalski Stanisław, Dzionk Antoni i Zdrenczanka Elwira.

Komisja rewizyjna kol. kol. Werner Konrad, Maliszewski Jan, Fladrewski Kazimierz, jako zastępcy: Chwała Jan i Gadek Władysław.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, zebranie zakończono okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta Prof. Ignacego Mościckiego, Marszałka Polski Śmigłego-Rydza i Pana Ministra Poczt i Telegr. Inż Kalińskiego, co też zebrani powstając, jednogłośnie podjeli.

## K. M. SAMBOR

Dnia 21 lutego 1937 r. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Członków Koła Miejscowego w Samborze.

Zebranie zagaił prezes ustępującego Zarządu Koła Miejscowego kol. Horbowski, witając w serdecznych słowach delegata Zarządu Głównego, sekretarza kol. Ślizowskiego, oraz licznie przybyłych kolegów zamiejscowych, jakoteż i miejscowych.

Na przewodniczącego Zgromadzenia wybrano jednogłośnie kol. Ślizowskiego, a na jego wniosek powołano jako zastępców, kol. Lachowską i kol. Wicherka; zaś na sekretarza kol. Węgla.

Po odczytaniu przez przewodniczącego porządku dziennego, zmieniono go o tyle, że skreślono z porządku dziennego sprawozdanie delegata Zarządu Okręgowego, natomiast wstawiono w to miejsce sprawozdanie delegata Zarządu Głównego.

Kol. Węgiel odczytał protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia, który zgromadzeni przyjęli bez zastrzeżeń. Z kolei przewodniczący udzielił głosu prezesowi ustępującego Zarządu kol. Horbowskiemu, który złożył sprawozdanie z działalności rocznej Zarządu. Poczem Przewodnicząca Komisji Rewizyjnej odczytała sprawozdanie Komisji Rew. w następującym brzmieniu:

„Komisja Rewizyjna w składzie kol. Lochowskiej Gabryeli i Wachułki Antoniego sprawdziła rachunki kasowe tak w przychodach, jak i rozchodach za czas od 1 lutego 1936. do 12 lutego 1937. Stwierdziła zgodność rachunków tak w przychodach jak i rozchodach. Pozostałość kasowa jako saldo początkowe na 13 lutego 1937 wynosi 1557 zł. 02 gr. Komisja Rew. stawia wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorium". Absolutorium zostało uchwalone większością głosów.

Następnie delegat Zarządu Głównego, sekretarz kol. Ślizowski w swym obszernym i rzeczowym sprawozdaniu scharakteryzował pracę Związku. Sprawozdanie delegata, sekretarza kol. Ślizowskiego wysłuchano w wielkim skupieniu a za rzeczowe przemówienie i sprawozdanie wynagrodzono go hucznymi oklaskami.

Po zebraniu przez Komisję skrutacyjną kartek na podstawie odczytanej listy obecności i po sprawdzeniu i przeliczeniu oddanych głosów, przewodniczący Komisji skrutacyjnej ogłosił następujący wybór Zarządu:

Członkowie Zarządu: kol. Dobrucki Władysław (Starysambor), Duda Michał, Dymnicki Roman, Jadosówna Maria, Węgiel Jan, Horbowski Tadeusz, Hraboni Zdzisław, Józefczyk Stanisław, Omelan Janina, Kolb Józef, Wierzbicki Jan. Zastępcy: Szurmierz Antoni z Jasionki Masowej, Welter Edward, z Jawory n/str., Lanfersweiler Otto z Turki n-str. Komisja Rewizyjna: Kol. Lachowska Gabryela, Szklarska Zofia, ze Spasa, Wachułka Antoni, zastępcy: Wierzbicka Maria, Kędzierski Romuald z Rozłucza.

Następie przewodniczący zarządził 10 min. przerwę celem ukonstytuowania się Zarządu.

Po przerwie kol. Duda ogłosił ukonstytuowanie się Zarządu w następującym składzie:

Prezes kol. Duda Michał, zastępca kol. Horbowski Tadeusz sekretarz kol. Węgiel Jan, skarbnik kol. Józefczyk Stanisław.

Kolega Duda przyjmując godność prezesa, podziękował za wybór i zaufanie jakim go obdarzono i przyrzekł, że wszelkimi siłami starać się będzie, by utrzymać harmonię współpracy z kolegami;

W dalszym punkcie porządku dziennego przystąpiono do uchwalenia preliminarza budżetowego Zgłoszony preliminarz budżetowy został bez żadnych zmian przez zebranych uchwalony. Następnie uchwalono szereg postulatów.

Po wyczerpaniu wszystkich punktów porządku dziennego, prezes kol. Duda w szczerych słowach podziękował delegatowi Zarządu Głównego za przybycie i przewodniczenie w Zebraniu.

Następnie podziękował p. naczelnikowi urzędu oraz tak licznie zebranym członkom zamiejscowym.

W końcu przewodniczący, życząc nowemu Zarządowi dalszej owocnej pracy dla Państwa i Organizacji zamknął Zebranie.

## K. M. CHORZÓW I

Walne Zebranie Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Koło I w Chorzowie, odbyło się dnia 25. II. 37 r. Walne Zebranie zagaił prezes Zarządu Koła Miejscowego kol. Baron, witając przedstawicieli Zarządu Okręgowego w osobach prezesa i skarbnika tegoż zarządu kol. kol. Grządziela i Pyszki, jak również wszystkich zebranych.

Ponieważ Walne Zebranie otwarte zastało z nieomal godzinnym opóźnieniem, wobec tego na wniosek kol. Krapla, zebrani postanowili zaniechać odczytania protokułu z ostatniego Walnego Zebrania ze względu na jego obszerność. Przystąpiono zatem do wyboru przewodniczącego Walnego Zebrania, na którego wybrano kolegę Pyszkę. Ten ostatni dziękując zebranym za zaufanie zaprosił do prezydium kol. kol. Marchewicza i Rubisza na asesorów, na protokolanta Walnego Zebrania kol. Patalonga i przystąpił do następnego punktu porządku dziennego udzielając głosu prezesowi Zarządu Okręgowego kol. Grządzielowi. Z kolei prezes Zarządu Koła Miejscowego kol. Baron wygłosił krótkie ale rzeczowe sprawozdanie z działalności Zarządu Koła. W dalszym ciągu nastąpiło kasowe sprawozdanie skarbnika Zarządu Koła Miejscowego kol. Gałązki. Wszystkie wydatki zastały jednogłaśnie przez zebranych uznane. Celowość wydatków i zgodność kasy została potwierdzona sprawozdaniem Komisji Rewizyjnej odczytanym przez członka tejże komisji kol. Słotę. W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos: **kol. Bidziński, kol. Grosse, kol. Grządziel** z Chorzowa, **kol. Buchman, kol. Marchewicz,** wyrażając uznanie Zarządowi Okręg. W dalszym ciągu poddano pod głosowanie wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi, który też został przyjęty jednogłośnie. Według dalszego punktu porządku dziennego nastąpił wybór nowego Zarządu. — Prezes Okręg. kol. Grządziel wezwał zebranych by do Zarządu wybrali ludzi, którzyby się z poświęceniem oddali pracy związkowej. Do Przewodniczącego wpłynęły następujące nazwiska kandydatów do Zarządu: Grządziel, Patalong, Grosse, Gałązka, Bidziński, Słota, Lottówna, Smykała, Rubissz, do Komisji Rewizyjnej: Pawołka, Horobianka, Pytel, Buchman Kühn. Przewodniczący zarządził 5 min. przerwę celem ukonstytuowania się Zarządu. Nowy Zarząd

ustalony w następującym składzie: prezes — kol. Grządziel, wiceprezes — Grose, sekretarz — Patalong, zastępca — Bidziński, skarbnik — Gałązka zastępca — Słota, Ławnicy — Snykała, Lottówna, Rubisz. Komisja Rewizyjna: przewodniczący — kol. Pawołka, Horobianka, Kühn, zastępcy — Buchman, Pytel, został przyjęty jednogłośnie przez zebranych. Stosownie do porządku dziennego uchwalono preliminarz budżetowy na rok 1937.

Następnie Przewodniczący przeszedł do wolnych wniosków, jako punktu następnego Walnego Zebrania. Do głosu zapisli się kol. kol. Lottówna Marchewicz, Bidziński, Słota, Krapel.

**Kol. Bidziński podniósł, że Związek Techników na Walnym Zjeździe w Katowicach domagał się lepszych płac, dowodząc, że jako element wartościowszy w zakładzie pocztowym, powinien być lepiej opłacany od pracowników pocztowych.** Nad tym punktem zawiązała się gorąca dyskusja, podczas której **zebrani jednogłośnie potępili uchwałę Związku Techników, jako godzącą bezpośrednio w honor i poczucie wartościowości pracowników pocztowych, którzy muszą — wprawdzie ogólnie** — jednak znać służbę techniczną i bardzo obszerną i odpowiedzialną służbę pocztową, **o której technicy pojęcia nie mają, przy czym czasami zarabiają sobie nierzadko drugie pobory wyjeżdżając na linię, podczas gdy pracownik pocztowy musi dotkliwe braki kasowe płacić** — często będąc niesłusznie obrażany przez klientelę. Ponadto uchwalono wysłać specjalną rezolucję do Zarządu Okręgowego celem poczynienia dalszych kroków w tym względzie. Kol. Krapel wysunął formalny wniosek o zlikwidowanie koła II. — Referując obszernie sprawę kol. Pyszka zaznaczył, że ze względów formalnych nie może tego uskutecznić, co również podkreślił prezes okręgowy kol. Grządziel. Poza tym kol. Krapel zaapelował do przedstawicieli Zarządu Okręg. by usiłowali uzyskać z racji 15-lecia polskiej poczty na Śląsku specjalne awanse dla tych pracowników, którzy rzucili fundamenty pod polską pocztę na Śląsku. Prezes Okręg. Kol. Grządziel zaakceptował postulaty kol kol. Bidzińskiego i Krapla do dolszego załatwienia Ostatni zabrał głos przewodniczący dziękując zebranym za przybycie i rzeczowe dyskusje i wnioski, a wobec wyczerpania porządku dziennego zamknął Walne Zebranie.

## K. M. TORUŃ

Dnia 27 lutego 1937 r. o godz. 20,15 odbyło się Walne Zebranie członków Zw. Pracown. Poczt. T. i T. Koła Miejscowego Toruń poczta.

Zebranie zagaił prezes Koła kol. Witkowski, witając delegatów Zarz. Gł., sekr. kol. Geskego i skarb. kol. Kostro, delegatów Zarz. Okr. prezesa kol. Kłodę i kol. Manthey'a oraz przybyłe koleżanki i kolegów. Przewodniczącym zebrania wybrano jednogłośnie kol. Kostro, na asesorów kol. kol. Kłodę i Bieleckiego, na sekr. kol. kol. Bonisławskiego i Wilkiewicza. Po odczytaniu porz. obrad i protokółu z ost. Waln. Zebr., przyjętych bez zmian, zdał obszerne sprawozdanie o pracach kol. Geske, sekretarz Zarz. Gł. W zakończeniu swojego sprawozdania delegat zaznaczył, że Zarz. Gł. w dalszym ciągu będzie się starał o polepszenie bytu prac. poczt. zarówno u Rządu, jak i na terenie Sejmu, apelując do zebranych, by w pracach dopomagali Zarządowi Gł., zgłaszając wszystkie swoje bolączki oraz by zwarcie stali w szeregach naszej organizacji.

Z kolei sekr. Koła kol. Tyczyński zdał sprawozdanie ze Zjazdu okr. w Bydgoszczy, po czym prezes koła kol. Witkowski zdał sprawozdanie z działalności Koła za ubiegłą kadencję.

Po złożonych sprawozdaniach, w dyskusji zabrał głos kol. Grzomt - Bilski.

Z kolei kol. Fleszar w b. ostrych słowach podnosi, że pracownicy starsi, mający 25 — 30 lat służby i w wyższej grupie uposaż., pracują jako podwładni znacznie młodszych prac. w służbie i od dwu do trzech grup niżej uposaż. Zapytuje się, gdzie podziewają się wynagrodzenia za czynności na rzecz P.K.O. oraz za inkaso składek ubezp. Apeluje do Zarz. Gł., o wszczęcie propagandy na łamach prasy w sprawie uświadamiania społeczeństwa a faktycznym położeniu materialnym pocztowca. W końcu oświadcza, że Toruń, widząc energiczną postawę Zarz. Gł. poprze go jak jeden mąż w jego poczynaniach bez żadnych obaw. Następne przemówienia kol kol. pokrywały się z wywodami przedmówców. W odpowiedzi na niektóre zapytania czynione Zarz. Gł., odpowiada kol. Kostro.

Przewodniczący daje pod głosowanie wniosek o udzielenie absolutorium oraz projekt budżetu na rok 1937. Absolutorium oraz projekt budżetu uchwalono jednogłośnie. Po 15 min. przerwie dokonano wyboru członków Zarz. Koła, który ukonstytuował się następująco: prezes kol. Grzmot - Bilski, w. prezes I kol. Tyczyński, w. pr. II kol. Moryksiewicz, sekretarz kol. Dmowski, skarbnik kol. Mauzolf, zast. sekr. kol. Scheffsówna, zast. skarb. kol. Grabowski, ławnicy kol. kol. Bonisławski i Prezes. Kom. Rew. kol. kol. Bielecki, Sarnowski i Ciżmowski; zast. kol. kol. Banacki i Rząsa. W wolnych głosach kol. Tyczyński mówił o uogólnieniu awansowania prac. umysł. przy 7% podziale innych Dyrekcyj w stosunku do Dyr. Bydgoskiej, w której ilość otrzymanych awansów nie wyrównała braków i nie dorównywa ilością proporcji stanu person. w wyższych grupach, innych okręgów. Dalej o skasowaniu pochwał udzielanych przez Dyrekcję naczelnikom upt. za oszczędną gospodarkę ryczałtami, gdyż oszczędności te odbijają się na zdrowiu pracownika, przez ograniczenie światła, zachowanie czystości i t. p. W wolnych wnioskach zabierali jeszcze głos kol. kol. Witkowski, Moryksiewicz, Gerthardt, Rząsa i inni. Zebranie zakończono o godz. 2-ej w nocy.

## K. M. WOŁKOWYSK

Walne Zgromadzenie Członków Koła Miejscowego Związku Prac. P. T. i Telef. Wołkowysk odbyło w dniu 13 marca 1937 r.

Zebranie zagaił Prezes Koła Miejscowego kol. Murawski Franciszek, po czym powitał przybyłych na Walne Zgromadzenie Delegatów: Prezesa Zarządu Głównego kol. Tykwińskiego, wiceprezesa Zarządu Okręgowego kol. Wiśniewskiego oraz wszystkich zebranych członków.

Na przewodniczącego Walnego Zgromadzenia, kol. Murawski zaproponował wybrać Prezesa Zarządu Głównego kol. Tykwińskiego, na co zebrani jednomyślnie zgodzili się, który z kolei powołał na asesorów kol. kol. Wiśniewskiego Stanisława i Chamienię Bolesława, zaś na sekretarza kol. Chłopka Tadeusza.

Przewodniczący zebrania udzielił głosu wiceprezesowi Zarządu Okręgowego kol. Wiśniewskiemu, który na wstępie złożył życzenie pomyślnego rozwoju dla Koła Miejscowego po czym przedstawił zebranym pokrótce całokształt działalność Zarządu Okręgowego.

Odczytany przez przewodniczącego Zebrania porządek obrad został jednogłośnie przyjęty.

Przewodniczący udzielił głosu Prezesowi Koła kol. Murawskiemu Franciszkowi, który zobrazował działalność Zarządu Koła za czas ostatniej kadencji.

Skarbnik Koła kol. Trzeciak złożył sprawozdanie, przedstawiając poszczególne pozycje wpływów i wydatków za czas kadencji.

W zastępstwie nieobecnego służbowo Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej kol. Babickiego Stanisława, rewizji ksiąg kasowych Koła dokonał wspólnie z kol. Góreckim Aleksandrem członek tejże Komisji Rewizyjnej kol. Sawicki Wacław, składając o tym na Walnym Zgromadzeniu następujące sprawozdanie: Komisja Rewizyjna w składzie: kol. kol. Sawickiego Wacława jako przewodniczącego oraz Góreckiego Aleksandra jako członka dokonała w dniu 11 marca 1937 r. rewizji ksiąg kasowych i stwierdziła, że do każdej poszczególnej pozycji jak przychodu, tak i rozchodu są formalnie wystawione załączniki, rachunkowość i inne zapiski znaleziono prowadzone wzoorwo i przejrzyście, żadnych braków nie stwierdzono i poczynione wydatki były celowe, wobec czego Kom. Rew. stawia wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi.

Wniosek Komisji Rewizyjnej o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi uchwalono bez żadnego sprzeciwu.

Kol. Jutkiewicz składa na ręce przewodniczącego kol. Tykwińskiego listę nowego Zarządu Koła oraz Komisji Rewizyjnej, która zostaje natychmiast odczytana i przyjęta bez zastrzeżeń. Kol. Podhorecki zgłasza dodatkowo do Zarządu kandydaturę kol. Banaszewskiego, który został na listę dopisany. Na podstawie zgłoszonej listy do Zarządu Koła wybrano: kol kol. Trzeciaka Józefa, Chłopka Tadeusza, Murawskiego Franciszka, Podhoreckiego Michała oraz Banaszewskiego Erazma. Na zastępców: kol. kol. Sawickiego Wacława i Abramowiczową Emilię. Do Komisji Rewizyjne: kol. kol. Babickiego Stanisława, Laskowskiego Tadeusza i Chamienię Bolesława, na zastępców: kol. kol. Jutkiewicza Zachariasza i Góreckiego Aleksandra. Kol. Banaszewski zgłasza swą rezygnację i wycofuje się z Zarządu na jego miejsce weszła kol. Abramowicz Emilia. Nowoobrany Zarząd po porozumieniu pomiędzy sobą ukonstytuował się następująco: Prezes Koła kol. Trzeciak Józef, wiceprezes Koła kol. Chłopek Tadeusz, Sekretarz Koła kol. Podhorecki Michał, Skarbnik Koła Abramowicz Emilia. Na zastępców: kol. kol. Murawski Franciszek i Sawicki Wacław. Komisja Rewizyjna: Przewodniczący kol. Babicki Stanisław, Członkowie: kol. kol. Laskowski Tadeusz i Chamienia Bolesław. Zastępcy: kol. kol. Jutkiewicz Zachariasz i Górecki Aleksander.

Wnioski na Zjazd Okręgowy przedstawione przez kol. Trzeciaka na specjalnej załączonej liście zostały na Walnym Zgromadzeniu odczytane i jednogłośnie poparte.

Preliminarz budżetowy zgłoszony przez Skarbnika na rok 1937/38 po odczytaniu zatwierdzono.

Dyskusja wyczerpała całkowicie zasób projektów, gdyż w wolnych wnioskach żadnych spraw już nie poruszano.

# ZAMIANY

Kto z Kolegów lub Koleżanek asystentów z jakiegokolwiek urzędu pocztowo-telekom. w Warszawie zamieni swe miejsce służbowe na urząd telefoniczny w Krakowie. Zgłoszenia kierować: Janina Rymarczuk, Urząd Telef. Kraków.

---

Kto z Kolegów lub Koleżanek asystentów Dyrekcji Krakowskiej zamieni się na Up. II kl. Starogard (Dyrekcja Bydgoska). Zgłoszenia S. Jaracz, Upt. Starogard.

---

Kto z Kolegów lub Koleżanek asystentów zamieni swe miejsce z Dyrekcji Krakowskiej lub Katowickiej na Up. Łódź 1; warunki pracy dobre. Zgłoszenia kierować „Zamiana". Łódź, — poste restante.

---

Kto z Kolegów lub Koleżanek asyst. z Włocławka lub Płocka zamieni swe miejsce służbowe na Skolimów, obok Warszawy. Dla studiujących dogodne warunki pracy. Zgłoszenia kierować: Czesław Żelazko, Skolimów.

---

Kto z Kolegów lub Koleżanek zamieni swe miejsce służbowe na Ozorków przy Łodzi; komunikacja dogodna. Zgłoszenia kierować: asystent W. P., Ozorków.

---

Kto z Kolegów Naczelników Up. V kl. zamieni miejsce służbowe na urząd w okolicy górskiej Perehińsko. Okolica bardzo piękna. Zgłoszenia: Naczupot, Perehińsko.

# NA SANATORIUM

Wykaz kwot, uzyskanych w kwietniu 1937 r. ze sprzedaży znaczków na budowę uzdrowisk i sanatoriów dla pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczypospolitej Polskiej, zebranych za łaskawym pośrednictwem P. P. Naczelników, Kierowników, Urzędów i Agencyj pocztowo-telegraficznych, Zarządów Kół Związku oraz przy wybitnym współudziale członków Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów.

**Kwiecień 1937 r.**

| | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1) Borsuki | 15,00 | 8) Kock | 14,40 | 16) Sosnowiec, Zarz. Koła M. | 7,00 | 23) Toruń 1 | 0,74 |
| 2) Czajny Dunajec | 10,00 | 9) Mińsk Mazowiecki | 4,80 | 17) Słonim 3 | 3,60 | 24) Torczyn k. Łucka | 28,00 |
| 3) Grodno 2 | 34,90 | 10) Poczajów | 10,50 | 18) Szczekociny | 6,90 | 25) Warszawa Urz. Telekom. | 6,90 |
| 4) Góra Kalwaria | 3,10 | 11) Radziwiłłów k. Brodów | 20,80 | 19) Staszów | 48,90 | 26) Warszawa 4 | 10,35 |
| 5) Grajewo | 34,90 | 12) Ruda Śląska | 85,90 | 20) Strzyżki | 20,00 | 27) Wołkowysk 1 | 44,80 |
| 6) Halicz | 17,40 | 13) Radom 1 | 9,90 | 21) Staw | 4,50 | 28) Żuromin | 2,14 |
| 7) Jadów | 7,00 | 14) Rokitno | 14,00 | 22) Spółdz. Kasa Poż.-Oszcz. P. P. T. i T. | 57,47 | | |
| | | 15) Stolin | 7,40 | | | Razem | 531,30 |



Redaktor odpow.: Tykwiński Czesław. Wydawca: Zarząd Główny Związku Prac. Poczt., Telegraf. i Telef. R. P., Warszawa, Bednarska Nr. 25

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80 i 635-83.